

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

czerwiec 2014 nr 6/76

PIOTREK PIETRZAK

SOSNART W AMERYCE

MAREK GRABOWSKI

MAREK PRZYBYŁA

ANNA KOKOT

JACEK DURSKI



112 ROCZNICA PRACY MIEJSKICH

112 URODZINY KIEPURY
DZIEN LITERATURY

ZBIGNIEW BAJEK „Kafka – oswajanie obcego”

W 2014 roku mija 90. rocznica śmierci Franza Kafki, artysty wizjonera, którego wpływ na sztukę – nie tylko literaturę – jest nie do przecenienia. To wciąż żywe źródło inspiracji, czego przykładem jest m.in. moja sztuka. Fascynuje mnie nie tylko jego głęboka znajomość ludzkiej psychiki, nieograniczona wyobraźnia, ale przede wszystkim forma – prosta, wręcz oschła i... plastyczność jego wizji. Świat pisarza, to nieprzebrany zbiór wstrząsających i poruszających obrazów, bliskich i czytelnych tym, którzy obdarzeni podobną wrażliwością zachwycają się fenomenem życia i przerażają nim. Jednocześnie Kafka ucieleśnia człowieka wyobcowanego, nieprzystającego do czasu, w którym przyszło mu żyć, do środowiska, do

kultury... funkcjonującego „ponad” i „pomiędzy”; a mimo to, dzieło Kafki jest zrozumiałe przez osoby z najbardziej odległych obszarów kulturowych, z różnych grup wiekowych, bo wszystkich dotyczą podobne lęki, dopadają bliźniacze demony. Jesteśmy wielką rodziną kafkowską.

prof. Zbigniew Bajek

Galeria Extravagance zaprasza na wystawę
prof. ZBIGNIEWA BAJKA
pt. „Kafka – oswajanie obcego”.
Wystawa trwa do: 08.06.2014r.
Kurator wystawy: Adriana Zimnowoda



*od lewej: dyr. SCS-ZS Jolanta Skorus, autor wystawy Zbigniew Bajek, kurator Adriana Zimnowoda
foto: Ryszard Gęsikowski*



na okładce: Projekt Piotra Pietrzaka, aktualnie studenta IV roku Wydziału Grafiki ASP w Warszawie w pracowni prof. Lecha Majewskiego. Autor zajmuje się animacją oraz grafiką edytorską: głównie plakatem, projektowaniem książek i ilustracją. Absolwent ZSP w Dąbrowie Górniczej. Nagrody i wyróżnienia: 2007 Grand Prix I Nagroda w Dziedzinie Malarstwa w VIII Ogólnopolskim Biennale Rysunku i Malarstwa (szkół plastycznych), Koszalin 2007. Wyróżnienie w konkursie na plakat „Chory Taki Sam Jak Ja”. Wyróżnienie w Konkursie na Identyfikację Wizualną Logo Muzeums Over The Borders. I nagroda w konkursie na Plakat AMS, temat „Polacy, tacy jesteśmy” 2014. 2013/14 Stypendysta rektora ASP w Warszawie

SZCZYPIOR – wojownik z wysp



Wiem, że nie spodziewacie się początku relacji z archipelagu jednej z najpiękniejszych przyrodniczo wysp na świecie od podrygującej torby. W każdym razie nie jest to jak pomyśleć byście mogli, mój plecak podróżnika. To tornister szkolny „Szczypiora”. Wypełniony zagadką. Ten młody chłopak mieszka na Galapagos.

Już czekam na te westchnienia odnośnie samej nazwy wyspy powiązanej bezpośrednio z wielkimi żółwiami galapago. Nie zrobię gafy i wspomnę też o dziewiczości wyspy. Oczywiście wiecie, że sam Darwin został zainspirowany do obserwacji przyrody tutaj, by wyciągnąć swoje słynne wnioski. Ja oprócz przebywania oko w oko z naturą - dziką, egzotyczną, prawie dziewiczą, przyglądałam się bliżej ludziom obcującym na co dzień ze światem dla nas już odległym ze względu na postęp cywilizacyjny. Obserwacja ludzi – korony stworzenia boskiego przyniosła istotne informacje, którymi chciałabym się podzielić. Moja wrodzona „gładość” do ludzi przysporzyła mi nowego, sympatycznego kolegę.

Posłuchajcie o wycinku życia chłopca z wysp Galapagos, dokładnie z wyspy Santa Cruz. Spotkałam go w Las Grietas. Do grotu, do której prowadzi tylko droga wodna. Jest jakby oazą wśród suchej formacji roślinnej z kaktusami, kamieniami wulkanicznymi, spragnionymi wody jaszczurkami, kolczastymi nieciekawymi zaroślami. Kiedy po takim krajobrazie wynurzy ci się przed oczami zjawiskowe miejsce, ta niebieskość i rzeźkość wody, malowniczość i unikalność jaskini, nadmiar wrażeń może cię powalić.

Szczypior był tego dnia w grocie. Ten bardzo mały jak na swoje 14 lat chłopiec, wychowany został w warunkach prymitywnych, ale za to w przyjaźni i respekcie do natury. Pewnie już jako brzdąc leżał na plaży, grzebiąc w piasku obok fok, legwanów morskich, pelikanów, głuptaków, iguan i innych, których tam nie brakuje. A wzrost odziedziczył po przodkach indiańskich. A charyzmę? No właśnie.

Dzień był bardzo upalny, a lustro wody w grocie uśmiechało się odbijając słońce. To orzeźwiające miejsce było wciśnięte między bardzo wysokie skały pochodzenia wulkanicznego. Bardzo ostre kamienie po obu stronach wyglądały jak schody do nieba. Wąska

jaskinia groźnie falowała wodą i ostrzegała o swojej nieokielznanej naturze. Z każdą chwilą przybywało ludzi, a wśród nich rdzennych mieszkańców. Zauważyłam, że znali się jakby żyli w jednym domostwie. Wyczuwało się oczekiwanie. Pojawiło się dwóch młodzieńców.



Przywitalo ich radośnie. Ci po chwili wdrapali się na wysokie kamienie i poczęli skakać do wody, podnosząc sobie poprzeczkę poprzez wdrapywanie się coraz wyżej. Popisom nie było końca! Rozentuzjasmowany tłum był gotowy bić brawa po każdym skoku. Aplauz, gwizdy podziwu, gromkie brawa zaczęły być nagrywane i fotografowane przez turystów. To coś jakby zawody. Chłopcy byli dobrze wyćwiczeni, dość umięśnieni i skakali naprawdę dobrze. W opinii tubylców byli najlepsi!

Mój wzrok padł na niskiego wzrostu chłopaka. Przypatrywał się swoim guru i widać było, że marzy o karierze fleszów. Boso, szybko wdrapał się na średniej wysokości poprzeczkę, dla niego jednak dość wysoką i skoczył. Ludzie popatrzyli. Niektórym umknął, bo był jak punkcik w rozmałej wodzie. To mogło go rozochocić. Wytrząpiał ciało z wody jak mokry kundelek i nuż na wyższą skałę. Wskoczył. Echo plusku zawtórowało. Teraz szybciej wyszedł i wdrapał się na najwyższy wystający jak trampolina odłamek lawy wulkanicznej. Rozum podpowiadał, że bym zamknęła oczy, oby nie widzieć jak roztrzaskuje się o grzbiety skał, ale serce mu kibicowało. Granatowe spodenki małego żołnierza, wojownika o uwagę publiczności, zamoczyły się, ale zaraz potem już ocierały się o skały do skoku. Tak kilkanaście razy bez wytchnienia, aż tłum zauważył go wreszcie. Małego, chudego wyrostka, który pewnie

zamiast być w szkole, bawił w wodzie. Szczypior zdawał się nie być zmęczony, w porównaniu ze starszymi kolegami, ale wyglądał i tak na rezerwowego akrobatę dla uciechy i zabawy zgromadzonych. Zastanawiałam się dlaczego nie zbierał tak głośnych oklasków. Odpowiedź była jedna. Mistrzów było tylko dwóch.

Czas było wracać do hotelu. Zresztą Szczypior też już poszedł. Przechodziłam przez płytkie, ciepłe rozlewisko, porośnięte skąpymi roślinkami, kiedy spostrzegłam torbę. Wyglądała na szkolny tornister. Pomyślałam, że ktoś zostawił, więc chciałam ją podnieść i zanieść strażnikowi rezerwatu. Torba zaczęła wibrować. Wystraszyłam się, bo nie był to na pewno telefon z włączoną funkcją alarmu ruchowego. Tornister rytmicznie się poruszał. Podrygiwał, a ja byłam skonsternowana. Dotknąć, poczekać?... Moim oczom z lewej strony ukazał się sam Szczypior. Brudnymi nogami, w jeszcze mokrych z emocji spodenkach, rozpluściwał płytką wodę. Machał stopą w równych odstępach czasu z tym samym natężeniem, po czym szybko nachylał się do wody i rękoma wyciągał około trzydziestocentymetrowe srebrne jak księżyc ryby. Potem otwierał przegródkę szkolnego plecaka i wkładał zdobycz. Przez otwarty zamek zobaczyłam książkę i zeszyty. Nie był wagarowiczem. Po szkole miał swoje własne lekcje wf, spacer na połów ryb dla całej rodziny na obiadokolację. Teraz przychodził czas na odrabianie zadania domowego. Ciężkie jest życie Indiańca. Szkoła, ryby, dom.

Dla mnie Szczypior był niewątpliwymi bohaterem tego dnia przy grocie Las Grietas. Ten mały chłopiec jest najlepszym przykładem na to jak bardzo człowiek jest inny od zwierząt i wyższy w swym bycie. Rozum odróżnia go od innych stworzeń. Szczypior byłby ciekawym przypadkiem dla Darwina, ale to mnie dane było go poznać i opisać.

Lidia Stefek

Autorka przez kilkanaście tygodni podróżowała wraz z SOSNartem po Ameryce Południowej. Prysłała już kilka listów, drukowany wyżej obrazek dnia indiańskiego chłopca i wiele fotografii. Będziemy je publikować w wakacyjnych numerach.

Red.



Sosnowieckie Dni Muzyki Znanej i Nieznanej

KONCERT INAUGURACYJNY

Na koncert inauguracyjny została zaproszona Orkiestra Kameralna Miasta Tychy AUKSO, która bardzo regularnie ostatnimi czasy gości w naszym mieście. O tym, że jest to jedna z czołowych orkiestr kameralnych w Europie nie trzeba nikogo przekonywać. Warto wspomnieć, że zespół Marka Mosia w ostatnich latach wystąpił w tak renomowanych salach jak Barbican Hall w Londynie, czy Berlińska Filharmonia.

W programie koncertu znalazły się utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta, jak również Wojciecha Kilara i Andrzeja Panufnika. Na początek usłyszeliśmy



Antoni Ingielewicz
foto: arch. Klubu

jedno z najpopularniejszych dzieł muzyki klasycznej, Serenadę *Eine Kleine Nachtmusik* Mozarta. Zespół Marka Mosia tradycyjnie już zaprezentował znakomite brzmienie. Artystyka była bardzo wyrazista i selektywna. Utwór ten doczekał się całego mnóstwa interpretacji i nagrań. Wydobyć nowych pierwiastków, uczynienie tej muzyki świeżą, nie jest oczywiście proste, jednak AUKSO wyszło z tej próby zwycięsko.

Kolejnymi pozycjami koncertu były *Suita Staropolska* Andrzeja Panufnika i *Orawa*, zmarłego w ubiegłym

roku Wojciecha Kilara. W tym roku przypada setna rocznica urodzin kompozytora i dyrygenta Andrzeja Panufnika. Ze względu na skomplikowaną sytuację polityczną (kompozytor w roku 1954 opuścił Polskę, a władze PRL wydały cenzuralny zakaz wykonywania i wydawania jego utworów), jego dorobek twórczy wymaga większej ilości wykonań, nagrań i szerszej popularyzacji. W *Suitie Staropolskiej* wyraźnie słychać motywy polskiej muzyki z XVI i XVII w. Utwór został wykonany z niezbędną finezją i nutką staropolskiego humoru. Z kolei „Orawa” Wojciecha Kilara tętniła energią i witalnością. Po przerwie pojawił się długo wyczekiwany Antoni Ingielewicz – cudowne dziecko polskiej wiolinstyki. Pomimo młodego wieku jest już laureatem wielu konkursów. Był najmłodszym uczestnikiem Międzynarodowego Konkursu im. Menuhina w USA. W jego wykonaniu usłyszeliśmy *Koncert skrzypcowy G – dur* W.A. Mozarta. Jego gra pozbawiona była manieryzmów. Z dużą łatwością i naturalnością uchwycił styl wiedeńskiego mistrza. Jego dalsza kariera zapowiada się interesująco.

Finalnym akordem koncertu była rzadziej wykonywana *Symfonia A – dur* KV 201. Było to godne zwieńczenie tego pięknego wieczoru. Szczególnie utkwiły mi w pamięci początkowe takty cz. II. Muzycy na gorącą prośbę publiczności wykonali na bis fragment ostatniej części symfonii.

W podsumowaniu nie można także nie wspomnieć, że po raz pierwszy festiwal odbywał się w nowo wybudowanej Sali Koncertowej przy Zespole Szkół Muzycznych. Jej walory akustyczne, połączone z wygodą odbioru muzyki, niewątpliwie przyczynią się do dalszej popularyzacji festiwalu i życia kulturalnego w ogóle.

Michał Burczyk

27. kwietnia zakończyła się XIII edycja Międzynarodowego Festiwalu Sosnowieckie Dni Muzyki Znanej i Nieznanej, organizowanego przez Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu. Jak podkreślił dyrektor Festiwalu - Michał Góral, XIII edycja była wyjątkowa pod wieloma względami. Mieliliśmy zaszczyt gościć w naszym mieście wielu niezwykłych i utalentowanych artystów, znanych nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Mieliliśmy również okazję wysłuchania utworów trudnych, przez co rzadko wykonywanych, a także nowych,

oryginalnych aranżacji i odtworzeń.

Drugi dzień Festiwalu minął pod znakiem utworów fortepianowych. Wspaniały recital dał jeden z najwybitniejszych polskich pianistów młodego pokolenia, Hubert Salwarowski.

Trzeciego dnia Festiwalu, w Energetycznym Centrum Kultury wystąpili muzycy z warszawskiego Royal String Quartet, w skład którego wchodzi Izabela Szalej-Zimak, Elwira Przybyłowska, Marek Czech oraz Michał Pepol, z którymi jako solista wystąpił wybitny instrumentalista, Klaudiusz Baran, grający na akordeonie i bandeonie. Czwartego dnia Festiwalu, praski zespół założony w 1987 roku przez Davida Ebena - Schola Gregoriana Pragenesis, zaprezentował w sosnowieckim kościele p.w.św. A. Boboli utwory polifoniczne autorstwa Piotra Wilhelmięgo z Grudziądza oraz klasyczne wykonania melodii gregoriańskich. Koncert wieńczący XIII edycję Festiwalu odbył się w sosnowieckim kościele p.w. św. Joachima, w którym Orkiestra Kameralna Polish Camerata wraz z Zespołem Wokalnym all' Antico, dyrygowana przez Marka Głowackiego wykonała Wielką Mszę h-moll BWV 232 Jana Sebastiana Bacha.



Hubert Salwarowski
foto: arch. Klubu



foto: archiwum Iwo Indelak

Siedmioklasowy Zakład Naukowy Żeński dla dziewcząt a później Gimnazjum Heleny Rzadkiewiczowej, to jedna z czołowych szkół średnich dawnego Sosnowca. Przypomnijmy losy tej działającej przez 33 lata placówki, ale i jej założycielki, Heleny Rzadkiewiczowej, osoby wielce zasłużonej dla sosnowieckiej oświaty, wielkiej patriotki wspierającej ruch niepodległościowy, która w Sosnowcu stworzyła dzieło swojego życia.

Helena

Helena z Ciesielskich Rzadkiewiczowa urodziła się 13 listopada 1867 w miasteczku Biezuń w okolicach Płocka. W tym samym roku jej ojciec w ramach represji po powstaniu 1863 roku został wywieziony przez władze carskie w głąb Rosji. Na miejsce zsyłki nie dotarł, gdyż zmarł w czasie transportu. Opiekę nad pozostałą rodziną przejął wujek Heleny, ks. Jan Nepomucen Maciejewski.

Helena początkowo nauki pobierała na pensji w Koninie, wkrótce jednak została zapisana do rosyjskiego „realnowo ucziliszcza” (odpowiednik szkoły średniej) w Kaliszu, które ukończyła w 1884 roku. Po skończeniu szkoły w wieku 17 lat, wyjechała do Rosji, gdzie spędziła dwa lata dając prywatne lekcje matematyki i francuskiego. Przebywała tam w gościnie u inteligentnej rodziny o poglądach liberalno-demokratycznych, dzięki której poznała rosyjską kulturę końca XIX wieku. (Ten fragment życiorysu otoczony jest mgiełką tajemnicy – podobno była w tym jakaś romantyczna przygoda!).

Po powrocie do kraju pracowała jako guwernantka w rozmaitych domach ziemiańskich od Częstochowy po Płock. W jednym z nich poznała przyszłego męża, Zygmunta Rzadkiewicza. Ślub odbył się w lutym 1897 roku w Bąkowej Górze k. Nowego Radomska, w parafii księdza Maciejewskiego, wuja i opiekuna Heleny. Małżonkowie często zmieniali szkoły, w których uczyli. W międzyczasie przychodziły na świat dzieci: Michał w Czarnocinie koło Łodzi, Irena w Budziszewicach koło Rawy Mazowieckiej, Romana w Felicjanowie koło Łoszek. W roku 1903 Rzadkiewiczowa założyła swoją pierwszą szkołę: 2-klasową elementarną szkołę dla kolejańskich dzieci na stacji w Łoszkach.

Szkoła

W wyniku rewolucji 1905 roku, władze rosyjskie zezwoliły na wprowadzenie języka polskiego do szkół. Otworzyło to zupełnie nowe możliwości i Rzadkiewiczowa postanowiła otworzyć prawdziwą szkołę, oczywiście z polskim

red

językiem nauczania. Wybór padł na Sosnowiec, który był wtedy nowym, intensywnie się rozwijającym ośrodkiem przemysłowym, który niedawno otrzymał prawa miejskie. I tak od października 1906 roku w wynajętych pomieszczeniach w domu Feldmana przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu rozpoczęła pracę „7-mio klasowa żeńska „Szkoła Realna”. Właśnie „szkoła realna”, a nie „pensja dla panien z dobrego domu”, jak to wtedy było w modzie. Ideą przewodnią było wychowanie młodego pokolenia dziewcząt o szerokich horyzontach, zdolnych do wychowania kolej-

Historia Gimnazjum Heleny Rzadkiewiczowej w Sosnowcu

nego pokolenia na światłych obywateli przyszłego niepodległego państwa. To była idea „pracy organicznej”, idea ówczesnych pozytywistów!

Samodzielne utrzymanie szkoły nie było łatwym zadaniem, i tak już po roku Rzadkiewiczowa zawarła spółkę ze Stanisławą Podkajową. Szkoła w nowym kształcie przetrwała aż 10 lat. Od 1911 roku dotychczasowa „Szkoła Realna Żeńska St. Podkajowej i H. Rzadkiewiczowej” przyjęła nazwę „Szkoła Handlowa Żeńska” i mieściła się już wówczas w kamienicy przy ul. Dęblińskiej 1. Ze szkołą związana jest też postać Stefana Charłampowicza, który w latach 1904-12 pracował w charakterze nauczyciela matematyki, biologii i chemii. W 1912 roku Szkołę opuścili pierwsze abitu-



harcerki-3 Rzadkiewiczowej

rientki. Na kolejne zmiany nie przyszło czekać długo, w 1917 roku znów jedyną właścicielką Szkoły została Helena Rzadkiewiczowa, a ze „Szkoły Handlowej”, znów stała się Szkołą Realną.

Po odzyskaniu niepodległości szkoła została dostosowana do nowego, polskiego systemu szkolnego i od 1926 roku przyjęła nazwę „8-klasowe Gimnazjum Żeńskie H. Rzadkiewiczowej”. W 1928 roku w źródłach widnieje dopisek, że Szkoła jest o charakterze matematyczno-przyrodniczym. Pierwszym dyrektorem od roku szkolnego 1919/20 do 1924/25 został Tadeusz

Dobrowolski. Po jego przejściu do pracy w zarządzie miasta Sosnowca (jako radny z ramienia PPS-u), kolejnymi dyrektorami byli: od 1925/26 do 1927/28 — Z Wysocka, od 1928/29 do 1937/38 L. Danilewiczowa, wreszcie w 1938/39 ostatnim dyrektorem została córka założycielki, Romana Indelakowa.

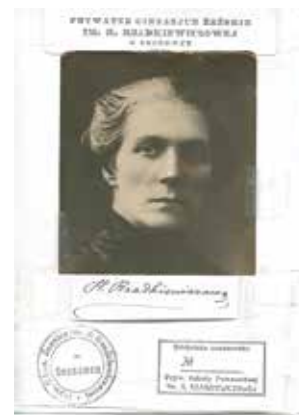
Nauka w szkole była płatna, toteż placówka była samowystarczalna finansowo. Pod względem dydaktycznym podlegała Krakowskiemu Kuratorium Szkolnemu, który nadał jej prawa przysługujące szkołom państwowym. Założycielka Szkoły, odąd zwana „przełożoną”, nadała szkole specyficzny charakter. Była to instytucja przyjmująca uczennice z różnych środowisk. Były tam córki przemysłowców i bogatych kupców, dzieci z rodzin inteligentnej klasy średniej, ale również córki pracowników kolejowych, za których opłaty wносиły Polskie Koleje Państwowe oraz dziewczynki z całkiem biednych domów, którym szkoła fundowała stypendia w miarę swych finansowych możliwości. Trzeba przy tym zaznaczyć, że Szkoła nigdy nie była traktowana jako przedsiębiorstwo dochodowe. Właścicielka wyznaczała sobie pensję odpowiednio do obowiązujących wówczas standardów w szkolnictwie państwowym, podobnie pensje nauczycieli i personelu pomocniczego. Nadwyżki z opłat uczniowskich, pozostałe po wypłacie wynagrodzeń i pokryciu kosztów administracyjnych, przeznaczano na stypendia. Uczennicami były dzieci z rodzin katolickich, protestanckich i żydowskich. Lekcje religii prowadzili: ksiądz, pastor i rabin – każdy z inną grupą wyznaniową. Nie było mowy, żeby na terenie szkoły miały miejsce jakiegokolwiek antagonizmy na tym tle. Szkoła miała wychowywać ludzi tolerancyjnych, ludzi o otwartych umysłach.

Helena Rzadkiewiczowa zmarła 16 listopada 1930 roku i została pochowana na cmentarzu przy Al. Mireckiego w Sosnowcu. Szkołę odziedziczyli spadkobiercy: Michał, Irena i Romana. Wobec tego, że Michał i Irena wraz ze swoimi rodzinami opuścili Sosnowiec, szkołę w 1933 roku przekazano Romanie i jej mężowi, Edmundowi Indelakowi, którzy kierowali dalszym rozwojem Szkoły aż do wybuchu wojny. Końcowy etap istnienia prywatnej Szkoły H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu – lata 1935-39 – to okres jej intensywnego rozwoju. Placówkę przeniesiono do wydzierżawionych od „Towarzystwa Sosnowieckiego” budynków przy ówczesnej ulicy Rudnej 5, gdzie po wojnie mieścił się Szpital Dziecięcy. Pomieszczenia zostały adaptowane dla potrzeb szkoły zgodnie z wymogami wprowadzonego wtedy systemu szkolnego: 6-cio klasowa szkoła podstawowa, 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. Wyposażenie klas, pracowni specjalistycznych, jak i zbiory biblioteczne, były systematycznie modernizowane i uzupełniane, tak że pod koniec tego okresu szkoła była jedną z przodujących w tym zakresie w Sosnowcu. Wielka w tym zasługa Edmunda Indelaka, który zajmował się stroną administracyjno-finansową. Romana Indelakowa (1905-1978) uczyła historii (po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie była studentką prof. Handelsmana), a w roku 1938 Krakowskie Kuratorium mianowało ją dyrektorką szkoły. Rok szkolny 1938-39 to apogeum rozwoju, sukcesu i mimo wszystko – nadziei. II wojna światowa i okupacja niemiecka spowodowała całkowite zniszczenie majątku szkoły. Materiały naukowe, książki i meble przenoszono z miejsca na miejsce, aż

w końcu zostało ich niewiele i w bardzo złym stanie. Po zakończeniu wojny szkoła nie została już odtworzona. Ocalałe dokumenty szkolne, a także sztandar szkoły, zostały przekazane do Liceum im. E. Plater w Sosnowcu.

Babcia

Warto przytoczyć słowa wnuka Heleny Rzadkiewiczowej, który kreśli obraz babci z rodzinnych opowieści: *Nie znałem babci osobiście – za późno się urodziłem (nota bene w rocznicę jej śmierci). Znam ją z rodzinnych opowieści, których nasłuchiwałem się wiele. Z tych opowieści wyłania się taki obraz: bab-*



cia była typem emancypantki, jej wzorcami byli bohaterowie Żeromskiego, Orzeszkowej... Praca organiczna, pozytywizm... Poglądy społeczno-polityczne zbliżone do ówczesnych socjalistów. Nie tolerowała żywego jeszcze wtedy zwyczaju obnoszenia się z „herbowymi” koligacjami, uważała to za śmieszne. Pomoc domowa była traktowana niemal jak członek rodziny. Była absolutną zwolenniczką Piłsudskiego, (jej syn, choć „carski poddany”, służył w Legionach). Była patriotką, lecz nie nacjonalistką. W szkole nie było różnic: czy to Żydówka, czy „biała” Rosjanka, czy dzieci niemieckich fabrykantów... Stosunek do religii? W szkole uczyli religii: ksiądz, pastor i rabin. Miała z tego powodu konflikt z diecezją kielecką (do której wtedy jeszcze należał Sosnowiec), ale znajdowała wspólny język z księżmi prefektami (ks. Ufniański, ks. Głowala). Już wtedy występowała w obrębie Kościoła różnice w pojmowaniu wiary. Sprowadzała (przed 1914 rokiem było to nielegalne) literaturę polską z Krakowa (zachowało się np. wydanie zbiorowe pism Słowackiego — Kraków, 1908). Zachował się także egzemplarz poezji Mickiewicza z 1888. Ceniła sobie również wielką literaturę rosyjską XIX wieku. Ceniła sobie towarzystwo osób, z którymi mogła rozmawiać na poważne tematy. Wtedy byli to głównie mężczyźni. Jeden z nich, Tadeusz Dobrowolski, przyjaciel jej syna z Legionów, został wkrótce mężem jej córki, Ireny. W Szkole uczył języka polskiego, a jako Galicianin, propagował na terenie Sosnowca twórczość Wyspiańskiego, atmosferę „Zielonego Balonika” itp. (były to wczesne lata 20-te). Jednym z zewnętrznych przejawów emancypacji kobiet było wówczas palenie papierosów. Babcia paliła ponoć dużo, co ewidentnie przyczyniło się do skrócenia jej życia.

Iwo Indelak

Anna Urgacz-Szczęsna

Niepojęta erupcja bezgranicznej wyobraźni Wielkiego Architekta obarczyła dzieło Universum pierwiastkiem genius loci siejąc trwogę i zachwyt jednocześnie. Akt aktów inicjuje ten modus operandi wytyczony genetyczną misją tchnienia Absolutu.



Zapewne modelka twórcy Venus z Willendorfu nie przypominała Klaudii Shiffer, ale też rzeźbiarz paleolitu nie był powierzchowny wprawiając w zdumienie całe tysiąclecia dzielące apogeum hellenistycznej

Zachwyceni egipskim kanonem hierarchicznym Starożytni Grecy dotarli do naturalistycznej wykładni realizmu porzucając go rychło jako beznamiętny, martwy, pozbawiony oczekiwań aspektów wyrazu.

AKT I CIEŃ

Marek Grabowski

Pęd, ruch, czyn latarnią i gwiazdą nawigacji czasu, przestrzeni historii i archiwum archeologii. Akt adnotacji warunkuje piętno urodzenia, ad acta odkładając akt buntu przeznaczenia. Kod zapisany w chromosomach determinuje seksualność, sensualność, przestrzeń i granice człowieczej aneksji. Akt wolności, a nawet samowoli twórczym aspektem zatacza orbitę

dojrzałości z Picassem XX wieku włącznie. Również figurki kultury cykladzkiej epoki brązu stanowią niepodważalny dowód ludzkiego geniuszu. Pierwsza rewolucja religijna duchową koniecznością zakneblo-

Przejaskrawienie formy, kontrapost Polikleta, dynamika Grupy Laokoona i ekspresja wyzwolona z więzi propagandy zawłaszczyła po wiek XX europejskie „nowatorstwo”. Ruletka historii o rzut beretem dzieli Rubensa i Picassa w otchłani czasów tysiącleci.

Dualistyczna konstrukcja kultury i natury, umysłu i rzeczywistości otwiera drogę wartości sposobom obrazowania.

Od Platona po postmodernizm formy wizualnego przekazu tworzą szkielet teoretycznego przeobrażania materii w formę. Umysł i namietność, podmiot i przedmiot kształtują zasady przedstawiania i oglądania w dyscyplinę ładu i konwencję sztuki. Alchemiczna rola sztuki przedstawiania aktu wiąże się wg Freuda z sublimacją popędów – transmutacją seksualnych instynktów w artystyczną kreację. Ponadczasowa siła przyciągania aktu w sztuce kumuluje fundamentalne prawdy tożsamości gatunku. Zew zmysłowości zdominował konsekwentnie całą historię sztuki tworząc z aktu ikonę zachodnioeuropejskiej kultury.

Nagość i akt klasycznego antyku, którego podstawę stanowiły relacje matematyczne, proporcje i harmonia architektonicznej muskulatury wytyczały heroiczną potęgę aktu męskiego. Kobięce miękkie, płynne formy materii opanowały wyobrażenia Wenus Niebiańskich ku czystym pojęciom uniwersalizmu, a Wenus Ziemską w sferę aktywnej formy wizualizacji.

Nike z Samotraki okaleczona czasem wieków uzbrojona w nieśmiertelne skrzydła natchnęła gotyk, renesans, manieryzm, barok i rokoko możliwością kompilacji szat mokrych, łamanych i wirujących po celebrytów współczesnej mody. Najpiękniejsza rzeźba wszechczasów nieodparcie przywołuje urodę uwięzionych niepełnosprawnych arcypiękności. Skrzydła zaszczerpione idei i wyobraźni niebiańskich konotacji przyjmują też banalną formę kiczu na wytatuowanych plecach blondynki. Jak delikatne bywa piękno w sferze zmysłowości, umysłowości i duchowości.

Wiek zdominowany pokutą i strachem, ciała ludzkie zdetronizowały do roli zapalek oczekujących płomienia swędu stosów, wprowadzając w XX wieku realny wymiar piekła. Rzeźba nagrobna średniowiecza niezwykłej siły destrukcji formy i rozkładu organicznego stanowi fenomen propagandowej sztuki śmierci.

Renesans uwolnił artystę z rzemieślniczej użytkowości windując twórcę do roli geniuszu. Adam i Ewa



FURIAT, akryl 80 x 100, 2014

horyzontu pojęciowej penetracji semantycznej uwarunkowanej instynktem i intelektem. Akt fonetycznie brzmiący jak akord akompaniuje wysiłkom konstrukcji ładu i idei w ciąg równie niepojęty jak bezkresny wymiar nieskończoności. Światło objawia istnienie pionowego wektora potencji życia, by cieniem błękitnych fioletów trzecim wymiarem jednoczyć i dzielić dualizm sprzeczności. Metafora bliższa prawdzie nieprzystępnej konotacji idei z rzeczywistością.

wała bezowocne wysiłki niepojętego ogromu dogmatem aktu wiary.

Ten jednakże interwał dociekania zmienił kierunek do wewnątrz odsłaniając akt skrucy, miłosierdzia, tolerancji i wyobraźni tworząc podwaliny tożsamości duchowej. Druga rewolucja osadnictwem rolniczym, na długo przed oryginalnym Kasztelanem niepasteryzowanym, chwili wytchnienia i refleksji otwarła furtkę twórczych niepokojów i potrzeby artykulacji.

Masaccio'a powraca do źródeł nagiej prawdy. Sandro Botticelli nasycił boginię pełnią powabów kobiecego ciała. Leonardo da Vinci Człowiekiem witruińskim ilustruje studium proporcji i ekspresję znaku. Umysł i ciało, forma i materia, sztuka i obscena przełamują reżim wiedzy, filozofii sztuki otwierając wolę wzniosłości, ekstazy, sacrum i profanum. Forma triumfuje nad materią dając większe przywileje niż treść.

kształtów i linii, a światło i cień definiuje bardziej złożone formy i powierzchnie. Konturowa linia, rysunek, malarstwo z modelem objawia szczególny motyw obrazowania i symboliki fizycznego przedmiotu aktu w przestrzeni. Metaforyczna więź modelki z powierzchnią płótna jest fenomenem dwóch powierzchni, a gest naczyniowy tę powierzchnię to świadectwo esencjonalnego aktu subiektywności artysty w obrazie.



GOMAC 2, akryl 80 x 100, 2014

Paul Valéry pisał, że akt dla artysty jest tym czym miłość dla poety. Hans Memling, Lukas Cranach, Giorgione, Tycjan, Rubens, Tintoretto, Ingres, Velazquez okragłości cielesnej formy aktu usadowili wygodnie w ludzkiej perspektywie zainteresowań i doznań. Michał Anioł z jemu znanych powodów preferował akt męski, a obsesję zmysłowości najpełniej odukuł w marmurze Auguste Rodin, budując podwaliny buntu twórczości Henry Moore'a. August Zamojski monumentalne piękno aktu kobiecego ugruntował masą ciężaru, który Alberto Giacometti ogołocił ze zbytecznego balastu. „Olimpia” i „Śniadanie na trawie” Manet'a, słodki erotyzm Renoir'a, wścibska obecność w toaletach dam Degas'a, nowatorstwo koloru i formy Rouault'a, szemrane towarzystwo Toulouse-Lautrec'a i rewolucyjność Picassa w nowych wariantach aktu korespondują z kolejnymi nurtami i tendencjami w sztuce. Nowoczesne postrzeganie aktu kobiecego w świetle modernistycznej narracji pozwala na identyfikację duchowego poszukiwania abstrakcji męskiego przedsięwzięcia. Przekraczanie cielesności Willema de Kooninga w „kobietach” wyznaczają przełomowe momenty ekspresjonizmu abstrakcyjnego w radykalnej formie. Ciało kobiety charakteryzuje się różnorodnością

Intymna forma twórczości związana z bliską obecnością modelki podkreśla autorytet męskości, status artysty i mitologię rynku kultury masowej. Z początkiem XX wieku Egon Schiele ekshibicjonistyczną erotyką skandalizujących wizerunków zbyt młodych modelek trafił za kraty oskarżony o pornografię i pedofilię. Sztuka ubiegłych stuleci była substytutem religii. Rytualna pozostałość ewoluowała ku przekraczaniu terytoriów stylistycznych i moralnych intensywnie manifestacji przewartościowania wszelkich wartości. Destrukcja formy nabrała znaczenia w powrocie nowej fali figuratywnej Francisca Bacona i Vladimira Velickoovica, który postać ludzką przepuścił przez młockarnię wraz z przypadkowym sąsiedztwem materii nieożywionej. Yves Klein odcisnął ślady obecności żywego planu transcendentalnej ultramaryny, a Alina Szapocznikow w pionierskich zielnikach toksycznych tworzyw utrwałała obecność życia i przemijania własnego poświęcenia. Jeszcze Lucian Freud ekwilibrystyką brutalnej anatomii i destrukcji koloru przywołał powinowactwo tradycji przedstawiania ciała. Wstydlivą sztukę Nike, Venus, Afrodyty zaściankową

moralnością sztuka polska fortyfikowała w neoklasystrycznych, już wówczas archaicznych tematach historycznych. Dziewiętnastowieczna Polska niewolna od hipokryzji i pruderii parawanem nagości upiększała symboliczne idee personifikujące narodowe i komercyjne zapotrzebowanie fine de siècle. Franciszek Żmurko – pieśń ciała kobiecego i uroków alabastrowych piersi wzorem Ingres'a wymoczonych w różowej kadzi zniewalała wyzwolone zapotrzebowanie. Naga postać personifikująca pojęcia poetyckich wytycznych narodowych wieszczów, wiosny, jutrzeńki ewokacją nastroju bratała malarstwo Witolda Pruszkowskiego z Juliuszem Słowackim.

Splot erotyzmu i śmierci Erosa i Thanatos narodową rangą obarczył Jacek Malczewski. Prawdziwy skandal epokowy wywołał Władysław Podkowiński „Szaleń uniesień” wymiatając jednocześnie choć częściowo polskiego jelenia i słoneczniki Van Gogh'a z mieszczańskiej przestrzeni dobrobytu mentalnie biedniejszej wyobraźni.

Prekursory nowoczesności w sztuce i obyczajowości – Zbigniew Pronaszko, Wojciech Weiss, Zygmunt Waliszewski uchyliłi pracownię dla uroków piękna doczesnego.

Mojżesz Kiesling i Tamara Łepicka nie tracą antykwarycznego zainteresowania.

Artur Nacht-Samborski i Piotr Potworowski mają muzealne prawo lokatorskie po wsze czasy.

Jerzy Nowosielski bezosobową ikonografią rozświetlonych blików już za życia lansowany w narodowe czeluści muzealne, progresję pozycji zahartował przez zasiedzenie. Franciszek Starowieyski – nieodżałowany showman małego ekranu i dużego formatu teatru rysowania rubensowsko-surrealistyczną manierą obsesyjnej wizji okupował wyobraźnię Europy.

Teresa Pągowska, Jan Dobkowski, Andrzej Biernacki indywidualną percepcją formy utrzymują w kondycji sztukę polską. Marek Kamiński postmodernistyczną eklektyką literackich cytatów nie stroni od brukowej mieszaniny stylistycznej anektując pornograficzne wątki w atrakcyjny bełkot. Henryk Cześćnik sacrum i profanum polemicznie wartościuje w naiwnej szczerości dylematu.

Ze szczególnym upodobaniem Body Art i performance odradza renesans ciała. Wieloletnią walką o sukcesy w sztuce performance wywalczyła Marina Abramowicz, Cassils Heather, Ana Mendieta, Stelarc i Orlan. Festiwale sztuki światowej, proveniencji gestycznie – teatralnej, akcyjnej obecności zawłaszczają pole po bezkresny horyzont. Jerzy Bereś, Zofia Kulik, Natalia LL, Katarzyna Kozyra i Grupa Sędzia Główny w znaczący sposób torują obecność Polski na firmamencie sztuki świata. Nawiązując do potajemnych sekcji Michała Anioła niemiecki doktor artysta, patomorfolog - anatom Gunther von Hagens wywalił bebechy bez pardonu określając dosadnie sfery wewnętrzne i zewnętrzne. Ta spektakularna interpretacja prawdy i piękna mogłaby zakończyć wysiłki wielowiekowych zmagani artystów. Nic się jednak nie kończy tylko ulega zmianie, jak mawiał Charles Chaplin. Świata instynktów, wyobraźni i umysłowości nie wywróci prowokacyjna czułość modliszki. „Sztuka środka” jak Chiny będzie trwać wiecznie ... i stąd ta wystawa.

kwiecień 2014.

„Najmniejszy” a jednak wielki



Miło nam poinformować, że Decyzją Komisji Artystycznej w składzie: Jacek Sieradzki (przewodniczący), Marta Bryś, Szymon Kazimierzczak, Andrzej Lis, Witold Mrozek, Joanna Ostrowska, Adriana Prodeus spektakl Teatru Zagłębia pt. „Najmniejszy bal świata” Maliny Prześlugi w reż. Anety Gluch - Klucznik został zakwalifikowany do Finału

XX Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. W I etapie Konkursu wzięło udział 97 inscenizacji, do finału zakwalifikowało się 12 spektakli. Finałowe spektakle obejrzy Jury w składzie: Sławomira Łozińska, Maciej Nowak, Tadeusz Nyczek, Bożena Sawicka, Jacek Wakar. Gratulujemy wszystkim twórcom spektaklu od autorów po pracowników technicznych!

Red.

Więcej informacji na stronie: <<http://www.sztukl.wspolczesna.org/>>
www.sztukawspolczesna.org

Zaproszono nas



na wystawę Piotra Kossakowskiego do Katowic. Piotr Kossakowski, uczestnik plenerów i pokazywany już na łamach SOSNartu artysta tym razem miał swą indywidualną wystawę w katowickiej Galerii Ateneum. Gratulujemy i żałujemy, że nie mogliśmy być.

Także duet autorski Krzysztof Miller i Marek Wesołowski oraz dyrekcja dąbrowskiej „Sztęgarki” zaprosili nas na wystawę „Portrety twórców” do Dąbrowy Górniczej. I tu, niestety, nie mogliśmy być, co nie zmienia w niczym naszego zamiaru pokazania niebawem wyboru owych portretów na łamach miesięcznika, zwłaszcza, że wśród portretowanych jest sporo naszych dobrych znajomych.

Red.

Zagłębiowskie smaki dzieciństwa



Agencja Artystyczna Gamma wraz z restauracją „Magiel Kulinaryny” ogłaszają zupełnie nietypowy, ale ciekawy konkurs z pogranicza literatury i sztuki kulinarnej. Otóż na adres organizatora jeszcze bez określenia terminu, (o dalszych szczegółach będziemy informować) proszę przysłać przepis i opis zapamiętanych z dzieciństwa smaków potraw. Także tych może już zapomnianych, oryginalnych, domowych. Zapamiętane z dzieciństwa „niebo w gębie” może być daniem głównym, zupką, deserem, czy przekąską.

Organizator przewiduje nagrody za najciekawsze propozycje, książkowe wydanie nagrodzonych i wyróżnionych przepisów i wspomnień z tym związanych i – oczywiście – przygotowanie zapamiętanych potraw wedle wskazówek zawartych w nadesłanych propozycjach.

Namawiamy czytelników SOSNartu do zainteresowania się sztuką kulinarną. Tego jeszcze nie było!

Dzień Strażaka



Data: 9.05.2014 r.

Miejsce: Komenda Miejska Straży Pożarnej na ulicy Wiejskiej

Dzień Strażaka? To niezwykle dzień podczas którego strażacy są traktowani jak bohaterowie, choć w rzeczywistości zasługują na ten tytuł każdego dnia pełniąc służbę w ochronie życia, zdrowia ludzkiego

i mienia. Gdy dzwoniemy, oczekujemy od strażaków odwagi i męstwa, na które nie raz nas samych nie stać w obliczu szalejącego żywiołu... Gdy o tym myślę, zwykłe słowo „dziękuję” wydaje się czymś zbyt marnym, a jednak wypowiadam je w ten niezwykle dzień z pełną szczerością. Obserwuję jak strażacy z Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Sosnowcu stoją w mundurach galowych prezentując się perfekcyjnie na tle pojazdów bojowych. Wywoływane są konkretne osoby wychodzące na środek placu. Wszystkie oczy są teraz skupione na nich. Na mundurach galowych pojawiają się nowe medale, w rękach informacje o awansach. Wszystko jak najbardziej zasłużone i okupione wysiłkiem, którego nawet nie jestem w stanie sobie wyobrazić. Z boku powiewa polska flaga wzniesiona wysoko na drabinie wozu drabiniastego. Jak mówi etos strażacki: „Bogu na chwałę, bliźniemu na ratunek”. Skąd jednak wzięło się to święto? Stworzył je australijski strażak J.J. Edmondson z Melbourne, po tragedii do jakiej doszło 2 grudnia 1898 roku w Linton, podczas akcji ratunkowo – gaśniczej. Zginęło wtedy jego pięciu kolegów strażaków: Mat, Stuart, Jason, Garry i Chris. Tworząc to święto, Edmondson postanowił złożyć hołd wszystkim strażakom oraz upamiętnić zmarłych. Symbolem Międzynarodowego Dnia Strażaka stała się czerwono – niebieska wstążka, a poświęcenie strażaków zaczęło być doceniane.

Malwina Wojtala

Galeria PINAGA – odstona druga

W kwietniowym numerze naszego miesięcznika informowaliśmy dość obszernie o otwarciu w Nivce nowej Galerii Sztuki o nazwie Pinaga Art & Design.



Właścicielami są artyści (i przedsiębiorcy) Martyna Łuczek i Adrian Paliga. W zakończeniu artykułu napisano: „Za powodzenie tej prekursorskiej inicjatywy trzymamy kciuki, co już ponoć przynosi efekty, bo kupiono i zarezerwowano wiele prac”.

Okazuje się że nasze „trzymanie kciuków” wciąż działa. Nie minęło bowiem wiele tygodni, a już trzeba było zmienić ekspozycję, bowiem większość wystawionych na otwarcie prac ze ścian zniknęło. Doproszono do udziału kilkoro innych artystów. W ten sposób Galeria rozkręca się i wiele na to wskazuje, że zajmie właściwe sobie miejsce w regionie. Zainteresowanie sztuką, wbrew pokutującym tu i ówdzie mitom, nie jest wcale takie małe.

Gratulujemy gospodarzom i wystawiającym się autorom i życzymy wielu klientów.

Red.

Wieczór Filmów Zagłębiowskich

W środę 18. czerwca o godzinie 17.30 w kinie „Nowość” w Będzinie odbędzie się **Wieczór Filmów Zagłębiowskich**.

Swoje filmy pokażą młodzi twórcy z regionu, między innymi Wojtek Grebowski, Ena Kielska, Paweł Bogocz, Kamila Dróżdż.

Zapraszamy!

wydarzenia kulturalne czerwiec 2014

Program Dni Sosnowca 2014

(6 – 8 czerwca, Park Sielecki)

6 czerwca

godz. 16:00 – występy lokalnych zespołów młodzieżowych
godz. 17:00 – rozpoczęcie imprezy, program artystyczny – rozrywkowy pod hasłem „Wolność – Kocham i rozumiem”
godz. 17:05 – konkursy, atrakcje
godz. 17:20 – koncert zespołu **Proletariat**
godz. 18:40 – konkursy, atrakcje
godz. 19:00 – koncert zespołu **Farben Lehre**
godz. 20:20 – konkursy, atrakcje
godz. 20:40 – projekt multimedialny upamiętniający 25 rocznicę wyborów z 4 czerwca 1989 roku
godz. 21:00 – koncert Gwiazdy Wieczoru **Strachy Na Lachy**
godz. 22:30 – bisy gwiazdy wieczoru
godz. 23:00 – zakończenie imprezy

7 czerwca

godz. 16:00 – występy lokalnych zespołów młodzieżowych
godz. 17:00 – rozpoczęcie imprezy
godz. 17:05 – konkursy, atrakcje
godz. 17:25 – koncert: **Fokus**
godz. 18:45 – konkursy, atrakcje
godz. 19:05 – koncert: **Jamal**
godz. 20:25 – konkursy, atrakcje
godz. 20:45 – koncert Gwiazdy Wieczoru **Kaliber 44**
godz. 22:30 – bisy gwiazdy wieczoru
godz. 23:00 – zakończenie imprezy

8 czerwca

godz. 16:00 – występy lokalnych zespołów młodzieżowych
godz. 17:00 – rozpoczęcie imprezy
godz. 17:05 – konkursy, atrakcje
godz. 17:20 – koncert zespołu Janusz **YANINA** Iwański
godz. 18:30 – konkursy, atrakcje
godz. 18:50 – koncert zespołu **Pablopavo + Iudziki**
godz. 20:00 – konkursy, atrakcje
godz. 20:20 – koncert Gwiazdy Wieczoru **MUNIEK + Shamboo**
godz. 21:30 – bisy gwiazdy wieczoru
godz. 21:50 – pokaz sztucznych ogni
godz. 22:00 – zakończenie imprezy

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

4 czerwca godz. 18:00 Sala Koncertowa im. Jana Kiepury w Sosnowcu, ul. Wawel 2 – koncert pn. „Gorlice i Sosnowiec dla Ukrainy”. Wystąpią: Chór z Gorlic, zespół wokalny „Kiepurki” oraz zespół „I to się ceni”. Organizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu.

6 czerwca godz. 17:30 Sala Koncertowa im. Jana Kiepury w Sosnowcu, ul. Wawel 2 – uroczysty koncert z okazji 10. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz 10. rocznicy podpisania Paktu Przyjaźni z Les Mureaux z udziałem grup muzycznych z miast partnerskich Sosnowca.

8 czerwca godz. 18:00 Sala Koncertowa im. Jana Kiepury w Sosnowcu, ul. Wawel 2 – koncert słynnych Arii operowych. Dyrygent Paolo **FIAMINGO**. Organizator: **BITRON POLAND Sp. z o.o.**, Współorganizator: Urząd Miejski w Sosnowcu.

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12,
www.muzeum.org.pl, tel.(32) 363 45 10, 363 45 18
poniedziałek nieczynne, wtorek – sobota 10.00-17.00, niedziela 12.00-17.00



WYSTAWY CZASOWE

LEGIONY POLSKIE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

Wystawa została przygotowana z okazji 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej. Wówczas to ruszyły do walki

oddziały legionowe Józefa Piłsudskiego, by walczyć o niepodległą Polskę. Wśród nich byli także Zagłębiacy. Muzeum w Sosnowcu po raz pierwszy w swojej historii podejmuje temat ich udziału w Legionach Polskich.

Na ekspozycji znajduje się m.in. wykaz legionistów urodzonych lub zamieszkających na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, którzy zginęli w walkach lub zmarli wskutek odniesionych ran, a także wykaz Zagłębiaków, którzy znaleźli się w składzie Pierwszej Kompanii Kadrowej i wraz z nią w dniu 6 sierpnia 1914 roku wyruszyli z krakowskich Oleandrów do Królestwa Polskiego. Zaprezentowane są także sylwetki tych, którzy prowadzili szeroką działalność niepodległościową i werbunkową. Ukazana jest także działalność Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Sławkowie. Na ekspozycji znajdują się liczne afisze, plakaty, druki ulotne, agitujące do wstępowania do Legionów, nawołujące do walki o polską szkołę, propagujące walkę zbrojną z Rosją itp. Ciekawostką stanowi oryginalny plakat werbunkowy do Legionów Polskich, jeden z ostatnich nabytków Muzeum w Sosnowcu. Ponadto zaprezentowane są liczne fotografie z frontu, scenki rodzajowe z codziennego życia legionistów, ćwiczenia, wręczenia odznaczeń itp. Cenną kolekcję stanowią zdjęcia autorstwa Zygmunta Bąbczyńskiego, legionisty z Dąbrowy Górniczej, który wraz z I Brygadą przeszedł cały szlak bojowy, a fotografie które wykonał dotyczą głównie okresu wołyńskiego tj. lat 1915-1916. Oprócz bogatego materiału ikonograficznego, na wystawie znajdują się także prace malarskie (m.in. obrazy z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego lub inne np. obraz Wojciecha Kossaka „Odpoczynek ułana”). Wystawę wzbogacają liczne militaria z epoki, oporządzenie żołnierskie, mundury (m.in. oryginalna kurtka mundurowa oficera I pułku ułanów), odznaczenia, a także tzw. sztuka okopowa i patriotyki. Wystawa jest czynna do 3 sierpnia 2014 roku

NAJSTARSZE KOŚCIOŁY SOSNOWCA

Wystawa prezentuje najstarsze obiekty sakralne wybudowane w okresie od XVII w. do końca lat międzywojennych. Wyjątek stanowi kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, którego budowa trwała z przerwami od 1905 r. do 1952 r. Ukazuje piętność kościołów, z których większość stanowią świątynie katolickie. Zaprezentowano ponadto cerkwie prawosławne, w tym dwie już nieistniejące, kościół ewangelicko-augsburski oraz mariawicki. Wszystkie obiekty zostały przedstawione na starych fotografiach i współczesnych, wykonanych w 2013 roku. Wystawa jest czynna do 29 czerwca 2014 roku

WYSTAWA STAŁA

POLSKIE SZKŁO WSPÓŁCZESNE

Wystawa prezentująca kolekcję polskiego szkła użytkowego i artystycznego jest udostępniona zwiedzającym w nowej aranżacji. Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeprowadzono I część jej modernizacji. Wymieniono gabloty na nowoczesne i funkcjonalne, dzięki którym prace najwybitniejszych artystów szkła, także tych związanych z naszym regionem, zyskały godną oprawę plastyczną.

AKADEMIA WIEDZY O ZAGŁĘBIU - wykłady

1 czerwca, godz. 15.00

Legiony Polskie w Zagłębiu Dąbrowskim - z dziejów czynu niepodległościowego mgr A. Makarska, historyk

8 czerwca, godz. 15.00

Walczyli w legionach. Sylwetki Zagłębiaków. dr M. Śmiełek, historyk

15 czerwca, godz. 15.00

Sosnowiec w latach I wojny światowej mgr A. Makarska, historyk

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41-200 Sosnowiec
Biuro Obsługi Widza tel.032 266-11-27
Sekretariat tel. 32 266-07-91



01 Nd godz. 11:00 Najmniejszy bal świata/Malina Prześluga

01 Nd godz. 18:00 Prawda/Florian Zeller

03 Wt godz. 10:00 Królowa Śnieżka/Wg baśni braci Grimm

04 Śr godz. 09:30 i 11:30 Galganiarz i Patyczek/ gościnnie Teatr im. A. Mickiewicza z Częstochowy

05 Czw godz. 10:00 Najmniejszy bal świata/Malina Prześluga

06 Pt godz. 19:00 Eugeniusz Bodo – czy mnie ktoś woła?

07 Sb godz. 18:00 Koń, kobieta i kanarek / Tomasz Śpiewak

08 Nd godz. 18:00 Sztuka kochania / Zbigniew Książek

14 Sb godz. 18:00 Prywatna klinika / J. Chapman, D. Freeman

15 Nd godz. 18:00 Prawda/Florian Zeller

20 Pt godz. 19:00 Czerwone Zagłębie /Jarosław Jakubowski / POKAZ PRZEDPREMIEROWY

21 Sb godz. 18:00 Czerwone Zagłębie /Jarosław Jakubowski / POKAZ PRZEDPREMIEROWY

22 Nd godz. 18:00 Eugeniusz Bodo – czy mnie ktoś woła?

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI

- ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42,
e-mail:centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl
Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,
sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



GALERIA EXTRAVAGANCE

Do 08.06.2014

Wystawa Zbigniewa Bajka „Kafka - oswajanie obcego”.

Kurator wystawy: Adriana Zimnowoda

13.06.2014 (piątek), godz. 18.00

Wernisaż wystawy - pokłosia I Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „**PORTRET ARTYSTY**”, zorganizowanego przez Sosnowieckie Centrum Sztuki - Zamek Sielecki i Portal Internetowy www.Luslawice.pl pod honorowym patronatem prof. Krzysztofa Pendereckiego. Jak szczególnym rodzajem zdjęcia jest portret wie każdy, kto próbował zmierzyć się z tym tematem. To skomplikowane połączenie techniki fotograficznej z umiejętnością uchwycenia tego, co dla danego modelu charakterystyczne, jednostkowe, odróżniające go od wszystkich innych osób.

Ważna jest zarówno koncepcja, dobór środków, jakimi chcemy oddać charakter danego człowieka, ważne jest ustawienie, dobranie oświetlenia, kadru, ale także – praca z modelem, czyli ta nieuchwytna atmosfera, towarzysząca robieniu portretu. To właśnie ona często decyduje o otwarciu się modelu, lub przeciwnie: o przybieraniu przez niego

pozy, nakładaniu maski, czyli – o ostatecznej wymowie zdjęcia. Na ogłoszony przez SCS-ZS oraz Portal Internetowy www. Lusławice.pl konkurs pt. „Portret artysty” nadesłano kilkanaście zdjęć: ciekawych, oryginalnych, często o bardzo wysokim poziomie artystycznym. Po drugim etapie konkursu jury pod przewodnictwem Andrzeja Zygmuntowicza przyznało Grand Prix konkursu oraz trzy równorzędne Nagrody. Na wystawie będzie można oglądać nagrodzone zdjęcia oraz wszystkie prace, zakwalifikowane do drugiego etapu.

Wystawa trwa do 24.08.2014 r. Na wernisaż wstęp wolny

DZIAŁ REGIONALNO-EDUKACYJNY

Do 13.07.2014

Wystawa „Mała lalka, wielka gwiazda”.

Fenomenalne miniaturowe krawiectwo, które zachwyca precyzją wykonania i dbałością o szczegóły. Prezentuje stroje dla małych modelek – lalek. Ubranka profesjonalnie wykończone, a każde z nich dopełnia własnoręcznie wykonana biżuteria, filcowe kapelusze oraz inne dodatki. Wszystko wykonane przez panią Anitę Stokłosę i oznaczone wszyskłą z nazwą marki Anicetta. Na wystawie można zobaczyć żakieci z podszewkami zapinane na zatrzaski lub haftki oraz mnóstwo różnych strojów. Wszystko to prezentuje około 300 małych modelek. Najstarsze pochodzą z lat 70 i 80 ubiegłego wieku. Kolekcja została wpisana do Polskiej Księgi Rekordów i Osobliwości 2007 r.

Kurator wystawy: Monika Kempara

DZIAŁ ORGANIZACJI IMPREZ

29.06.2014 (niedziela), godz. 16.00

Spektakl dla dzieci pt.: „O tym jak Frędzalek i Wiercipiętek spotkali czapeczkę” w wykonaniu TEATRU TRIP.

Bajka opowiada o losach dwóch skrzatów, które znajdują w lesie czapkę wielkiego maga Hipolita Szare Piórko. Kiedy okazuje się, że został on zamieniony w powietrze, skrzaty postanawiają użyć wszystkich sił, aby go odczarować. By tego dokonać będą potrzebowały pomocy dzieci.

WYKŁADY

03.06.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: Między literaturą a sztukami plastycznymi

Wykład pt. „Buntownicy w perukach, czyli kształtowanie się romantyzmu w XVIII wieku”.

Prowadzenie: Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki

10.06.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: „Kobieta na przestrzeni wieków”

Wykład pt. „Maria Leszczyńska - królowa Francji”.

Prowadzenie: Monika Kempara, historyk

17.06.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: Śladami polskich myślicieli

Wykład pt. „Maria Gołaszewska – polska myślicielka, twórczyni koncepcji sytuacji estetycznej w sztuce”.

Prowadzenie: Monika Pawlas-Polańska, historyk filozofii

WARSZTATY I ZAJĘCIA PLASTYCZNE

SZTUKOWANIE

Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7 - 12 lat

5 czerwca 2014 (czwartek) godz. 16.00

Cena: 30 zł/dwa spotkania w miesiącu. Informacje i zapisy: 32/296 30 27

WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

15.06.2014 (niedziela), godz. 16.00

Z cyklu: Plastyczne różnorodności - „Lalka Szmacianka”

Warsztaty plastyczne dla dzieci wraz z opiekunami.

Cena 15 zł (dziecko + opiekun). Zapewniamy materiały plastyczne. Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona. Prowadzenie: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

LEKcje RYSUNKU I MALARSTWA

LEKcje DLA DZIECI

Zajęcia przy sztalugach, poniedziałki godz. 16.00

Cena: 70 zł/miesiąc (cztery spotkania po 2 h). Ilość miejsc ograniczona.

Nauczyciel: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

WARSZTATY MALARSKIE DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH

11 i 25 czerwca 2014 (środy), godz. 16.00

Cena: 30 zł/miesiąc (dwa spotkania po 2 h)

Nauczyciel: Monika Pawlas-Polańska, tel. 32/297 90 76

MIĘJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec

tel /fax 32 291-39-48, www.kiepura.pl

06.05. - 20.06.2014 r., ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, hol główny

Twórczość C. Moneta w oczach dziecka

Wystawa prac plastycznych uczestników warsztatów Rysunku i malarstwa pod kierunkiem artystycznym Beaty Janasik

laureatki Nagrody Artystycznej Miasta Sosnowca w 2010 roku.

Wstęp wolny.

04.06.2014 r. (środa), godz. 10.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepury

Mała Akademia Jazzu - quiz

Konkurs obejmujący różne nurty muzyki dla szkół i przedszkoli uczestniczących w całorocznym projekcie.

Zgłoszenia: Sekretariat ECK 32/788 33 60. Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Bilety w cenie: 4,- PLN przedszkolaki, uczeń, 5,- PLN osoby indywidualne

04.06.2014 r. (środa), godz. 18.00, Sala Koncertowa, ZSM ul. Wawel 2

Sosnowiec i Gorlice dla Ukrainy

Koncert chóru Cantores Carvatiani z Gorlic oraz Zespołu wokalnego I To się ceni z Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury

Anna Cisoń

- dyrygent chóru Cantores Carvatiani

Aleksandra Jabłońska

- przygotowanie zespołu I to się ceni

Piotr Matusik

- fortepian

Jacek Filus

- prowadzenie

w programie:

F. Rylling, A. Chudobin, M. Frey, J. Hudson, F. Rubcow, J. Łuciuk, R. Twardowski, St. Wiechowicz

M. Szcześniak, Perfect, Lady Punk, B. Joel, M. Jackson, Florence and The Machine. Bilety w cenie: 5,- PLN

05.06.2014 r. (czwartek), godz. 17.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepury, czytelnia

Spotkanie informacyjne w sprawie Punktu Konsultacyjnego

Organizator: Wydział Polityki Gospodarczej

tel. 32 296 06 51 oraz 32 296 06 38

07.06.2014 r. (sobota), godz. 10.00 - 17.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, sala 103

Gry planszowe dla dzieci, młodzieży i całej rodziny

Aleksandra Cebo - prowadzenie. Wstęp wolny.

09.06.2014 r. (poniedziałek), godz. 19.00 ul. Będzińska 6, Klub Kiepury

Wiosna i miłość w miniaturze instrumentalno - wokalne

Koncert zamykający sezon kulturalny 2013/2014

Kwartet w składzie:

Małgorzata Łazowska - skrzypce, słowo o muzyce

Adam Staśko - altówka

Wanda Dudek - wiolonczela

Mateusz Lasatowicz - fortepian

W programie:

J. Strauss, F. Kreisler, F. Chopin, S. Niewiadomski, A. Alabiew, R. Schumann, F. Schubert, V. Montii.

Bilety w cenie: 20,- PLN, 10,- PLN

17.06.2014 r. (wtorek), godz. 16.00 - 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury,

Szkoła Muzyczna „YAMAHA” - Koncert uczniów

Impreza zamknięta

26.06.2014 r. (piątek), godz. 10.00 - 12.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepury

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w wykonaniu uczniów VI Liceum Ogólnokształcącego im. J.

Korczaka

Organizator: VI Liceum Ogólnokształcące nr telefonu 32 291-57-10

Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu

26.06.2014 r. (piątek), godz. 16.00 - 20.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury,

Koncert uczniów Studia Muzyki Rozrywkowej Sound Impression

Wstęp wolny.

30.06. - 04 .07. 2014 r. Wakacje z Miejskim Klubem im. Jana Kiepury, ul. Będzińska 6

30.06.2014 r. (poniedziałek), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Free Style (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7 - 12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 - 6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 - 7 lat)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 - 12 lat)

01.07.2014 r. (wtorek), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Free Style (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7-12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 - 6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 -7 lat)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 -12 lat)

02.07.2014 r. (środa), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Free Style (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7-12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 - 6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 -7 lat)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 -12 lat)

03. 07. 2014 r. (czwartek), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Free Style (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7-12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 -6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 -7 lat)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 -12 lat)

04. 07. 2014 r. (piątek), ul. Będzińska 6

09.00 Wycieczka rekreacyjna Cena 10,- zł.

Ilość miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Free Style (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Disco - Szkraby (od 3 - 4 lat)

15.00 - 16.00 Disco - Szkraby (od 5 - 6 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 -6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 -7 lat)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 -12 lat)

25.08. – 29.08.2014 r. Wakacje z Miejskim Klubem im. Jana Kiepury, ul. Będzińska 6

25.08. 2014 r. (poniedziałek), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Disco - Szkraby (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7 - 12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 - 6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 - 7 lat)

17.00 - 17.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy II i III szkoła podstawowa)

18.00 - 18.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy IV, V, VI szkoła podstawowa)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 - 12 lat)

26. 08. 2014 r. (wtorek), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Disco - Szkraby (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7 -12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 - 6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 - 7 lat)

17.00 - 17.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy II i III szkoła podstawowa)

18.00 - 18.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy IV, V, VI szkoła podstawowa)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 -12 lat)

27. 08. 2014 r.(środa), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Disco - Szkraby (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7-12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 - 6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 -7 lat)

17.00 - 17.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy II i III szkoła podstawowa)

18.00 - 18.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy IV, V, VI szkoła podstawowa)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 -12 lat)

28. 08. 2014 r.(czwartek), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Disco - Szkraby (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7-12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 - 6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 - 7 lat)

17.00 - 17.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy II i III szkoła podstawowa)

18.00 - 18.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy IV, V, VI szkoła podstawowa)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 -12 lat)

29. 08. 2014 r. (piątek), ul. Będzińska 6

10.00 - 11.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 7 - 12 lat)

11.00 - 12.00 Młodzieżowa Akademia Teatralna (od 13 lat wzwyż)

12.00 - 13.00 Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży od 6 lat

13.00 - 14.00 Disco - Szkraby (od 3 - 6 lat)

14.00 - 15.00 Akademia Wokalna (od 7-12 lat)

15.00 - 16.00 Akademia Wokalna (od 13 -18 lat)

16.00 - 17.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 5 - 6 lat)

17.00 - 18.00 Taniec nowoczesny z elementami baletu (od 6 - 7 lat)

17.00 - 17.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy II i III szkoła podstawowa)

18.00 - 18.50 Łamigłówki matematyczne na wesoło (klasy IV, V, VI szkoła podstawowa)

18.00 - 19.00 Taniec nowoczesny z elementami hip - hop (od 8 -12 lat)

W czasie Akcji Lato wszystkie zajęcia są bezpłatne. Wyjątek stanowi wycieczka rekreacyjna w lipcu ZAPRASZAMY

Klub zastrzega sobie prawo do zmiany programu.

Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.kiepora.pl

lub pod nr tel. 32/788 33 60 oraz 32/291 39 48

SERDECZNIE ZAPRASZAMY !

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Kościelna 11, 41-200 Sosnowiec

tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76 -tel/fax: 032 266-46-59

e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl, www.biblioteka.sosnowiec.pl

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 032 266-64-72



Biblioteka
Publiczna w Sosnowcu

Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

2.06, godz. 18.00

Spotkanie autorskie z Olgą Tokarczuk – w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury. Rozmowę poprowadzi Marta Tomczok.

3.06, godz. 18.00

Spotkanie autorskie z Ignacym Karpowiczem – w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury. Rozmowę poprowadzi Juliusz Kurkiewicz.

4.06, godz. 11.00

Biblioteczka Roku - Wielki Finał Konkursu Czytelniczego. W programie: „Przebojowa lista wynalazków”, czyli interaktywny wykład DJ Fizyków Pana Korka. Impreza zorganizowana w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury. 7.06, godz. 11.00

Familijne Kino w Bibliotece – rodzinny seans filmowy umilający sobotnie przedpołudnie ciekawą formą rozrywki. W czerwcu zapraszamy na przygody niepozornego ślimaka, który nieoczekiwanie nabywa niezwykłych mocy, pozwalających mu rozwijać zawrotną szybkość. Przed bohaterem ogromne wyzwanie - wielki wyścig!

10.06, godz. 18.00

Wymiary wolności. Niezależna sztuka polska lat 80. XX wieku – wykład Jerzego Brukwickiego.

11.06; 18.06; 25.06, godz. 17.00

Kino Wolność w Bibliotece – przegląd polskich filmów fabularnych i dokumentalnych, uzupełnionych słowem wstępnym filmoznawcy z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – dr Magdaleny Kempnej-Pieniążek. W programie: 11.06 - Przypadek reż. K. Kieślowski, 1981; Z punktu widzenia nocnego portiera reż. K. Kieślowski, 1977; 18.06 - Ucieczka z kina Wolność reż. W. Marczewski, 1990; Moje zapiski z podziemia reż. J. Petrycki, 2011; 25.06 - Mniejsze niebo reż. J. Morgenstern, 1980; Usłyszcie mój krzyk reż. M. Drygas, 1991.

Sala konferencyjna Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266 43 76

9.06, godz. 18.00

Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki - czwarte spotkanie miłośników sztuki słowa, podczas którego moderator wraz z członkami klubu omawiać będą przeczytane książki, oraz w sympatycznej atmosferze przy kawie i ciastku dyskutować o literaturze i kulturze.

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72

5.06; 26.06, godz. 11.00

Spotkania z pasjami – spotkania edukacyjne online z wykorzystaniem materiałów edukacyjnych przesłanych przez Fundację Orange. Bohaterami spotkań będą osoby znane z telewizji, specjaliści w danych dziedzinach wiedzy, osoby realizujące ciekawe hobby.

12.06, godz. 10.00-13.00

Poczytajmy razem - happening z książką w roli głównej - impreza przed Biblioteką Główną. W programie: kiermasz książki używanej, konkursy, karaoke oraz głośne czytanie fragmentów utworów literackich przez czytelników i bibliotekarzy.

17.06, godz. 11.00

Biblioteka Seniorom i nie tylko... - cykliczne spotkania w Czytelni Naukowej: 110. rocznica powstania Chóru „Lutnia” przy Bazylice Katedralnej w Sosnowcu – prezentacja osiągnięć i dokonań Chóru na podstawie materiałów archiwalnych udostępnionych przez jego członków. W programie: prezentacja multimedialna oraz wystawa.

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96

w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy piątek, godz. 13.00

Słoneczna Bajkoteka – prezentacja słonecznych opowieści i zajęcia plastyczno-czytelnicze dla najmłodszych, zorganizowana w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.

Filia nr I, Śróduła, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

przez cały miesiąc

Nakrętka na wagę zdrowia - akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek. **Bądź EKO z biblioteką**, czyli zbiórka zużytych baterii.

codziennie, godz. 12.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

5.06.2014, godz. 17.00

Spotkanie autorskie z poetą i krytykiem literackim - Zbigniewem Milewskim.

11.06; 25.06, godz. 16.00

Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, nici, druty i szydełko - otwarte warsztaty rękodzielnicze z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką”, prowadzone przez przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego Panią Halinę Kwiatkowską.

Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71

w każdy czwartek, godz. 12.00 - 13.00

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

19.06, godz. 16.30

Warsztaty hafciarskie „Haft richelieu krok po kroku” – spotkanie dla miłośników robótek ręcznych przy kawie, herbacie i muzyce relaksacyjnej.

Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

5.06, godz. 16.30

Poetyckie popołudnie - spotkanie z autorką tomiku poezji P. Orubą, przedstawicielką Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego.

26.06, godz. 15.30

Popołudnie dla seniora – wakacje czas zacząć!

Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

4.06; 11.06; 25.06, godz. 15.30

Fantazje małe i duże na bajkowej chmurze - popołudniowe czytanie bajek.

6.06; 13.06; 20.06, godz. 16.30

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

18.06; 25.06, godz. 16.00

Podróż do magicznej krainy – popołudnia z tablicą multimedialną.

Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

10.06, godz. 15.30

Poetycka historia Polski – strofy o ojczyźnie - spotkanie w klubie „Na Maliny” z udziałem Marty Palarz.

24.06, godz. 15.30

Kółko plastyczne dla dzieci - zajęcia warsztatowe, podczas których dzieci wykonają słodkie pszczołki na Dzień Ojca.

Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

w każdą środę, godz. 16.00

Kraina książek zaprasza - popołudniowe czytanie bajek, układanie puzzli, malowanie.

5.06; 12.06; 26.06, godz. 16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

5.06; 12.06; 26.06, godz. 17.00

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy. przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

5.06. godz. 15.30

Spotkanie Klubu Dyskusyjnego „Exlibris” – otwarte spotkanie dla dorosłych miłośników literatury i sympatyków biblioteki.

Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grot-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

w każdy piątek, godz. 16.00

Przystanek Plastyka – plastyczne warsztaty dla dzieci w wieku 3-12 lat, kształtujące ich wyobraźnię i kreatywność, prowadzone przez Martę Palarz.

Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

14.06, godz. 11.00, 23.06, godz. 15.30

Klub pod tęczę – zajęcia plastyczne dla dzieci (talerze ręcznie malowane, koronkowe serce w prezencie dla każdego).

Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy piątek, godz. 14.00-16.00

Sprytne rączki robią to, co pomyśli głowa – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną, kredką.

Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

6.06;13.06, godz. 15.00-17.00

Coś z niczego – zajęcia kółka plastycznego dla dzieci (wykonywanie: kolorowej zakładki do książki oraz zabawa z wikliny papierowej: przygotowywanie bransoletek, wisiorów, podstawek pod kubki ich malowanie oraz lakierowanie).

Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

2.06;3.06, w godzinach otwarcia placówki

Witajcie w naszej bajce – Dzień Dziecka w Bibliotece – przez te dni, w godzinach otwarcia Biblioteki, czekają na dzieci niespodzianki: loteria fantowa, konkursy, zagadki, quizy.

6.06;13.06, godz. 15.00

Biblioteczna galeria – popołudniowe zajęcia plastyczne dla dzieci.

Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapaly 10, tel. 32 292-07-30

w każdą środę, godz. 16.00

Odcyfruj swój wiek – warsztaty komputerowe dla seniorów prowadzone przez Latarnika Polski Cyfrowej.

12.04, godz. 16.00

Zagórski Klub Seniora – spotkanie czytelników zainteresowanych wspólnym spędzaniem wolnego czasu. Seniorzy w ramach spotkań klubowych będą mieli okazję nauczyć się m.in. podstaw obsługi komputera i Internetu, podyskutować o ciekawych książkach, czy też uczestniczyć w pogadankach poruszających tematykę zdrowia.

Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

w każdą środę

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

28.06, godz. 13.30-14.30

Kreatywne soboty – cykl spotkań dla dzieci (gry i zabawy interaktywne z wykorzystaniem tablicy multimedialnej).

18.06,25.06, godz. 17.00

Mały Artysta – popołudniowe zajęcia plastyczne dla dzieci.

Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych indywidualnie

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

3.06, godz. 15.30

Uśmiechnij się – popołudniowe spotkanie świetlicowe z niespodzianką z okazji Dnia Dziecka.

10.06, godz. 15.30

Była sobie żabka mała – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

12.06, godz. 15.00

Klub Sympatyków Dawnej Pogoni – tematem przewodnim będzie historia tramwajów w Sosnowcu.

17.06, godz. 15.30

Zwijamy, sklejamy ... i piękne owady mamy – c.d. Quislingu; popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

24.06, godz. 15.30

Teatrzyk pod chmurką, Smok Wawelski – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

w każdy piątek, godz. 15.00

Artystyczne Piątki – otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

Filia nr 19, Milowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy (prosimy o wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne lub osobiste).

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ”

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec

tel. 32 269-41-19



5.06.2014 r. godz.10.30 Przedstawienie teatralne „Planety, rakiety, o retyl!”

8-15.06.2014 r. Wycieczka do Rzymu

28.06.2014 r. „Zagłębie Rocka”

28.06.2014 r. godz.10.00 Warsztaty fotograficzne-Van Dyke. Prowadzenie: Krzysztof Pilecki

Zajęcia stałe:

Zajęcia plastyczne - poniedziałki od godz.16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego - poniedziałek godz.16.30 30zł/miesiąc

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych – wtorek oraz czwartek od godz.16.00 15 zł/miesiąc

Warsztaty recytatorskie - poniedziałki od godz.17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne - wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne – piątki od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa - codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)

Tenis stołowy - wg planu instruktora - bezpłatne

Warsztaty z ceramiki - wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki-czwartek godz.16.00 bezpłatne

Grafika warsztatowa – środa godz.16.00 10 zł/ miesiąc

Kurs tańca towarzyskiego – wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

Nauka breakdance – środa 16.00 koszt 20zł/miesiąc

Warsztaty z rysunku modela-środa/bezpłatne

Dodatkowo zapraszamy na pokazy filmowe w każdą środę.

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec

tel. 32 294-81-28, www.klubmaczki.pl



Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian w miesięcznym harmonogramie imprez.

02 godz. 10:00 **Spektakl teatralny z okazji Dnia Dziecka - BAJKA ze ŚMIECHEM**

09 godz. 17:30 **Spotkanie autorskie z Marią Czubaszek**

10-12 godz. 15:30**Warsztaty rzeźbiarskie w glinie „ULEP TO!”**

18 godz. 14:00 **Festyn Rodzinny 2014 (współorganizacja z ZSO nr II)**

25 godz. 15:30 **Rajd „W NIEZNANE” uwieńczony ogniskiem**

05,12,26 godz. 15:0

WARSZTATY WIKLINIARSKIE

02,09,16,23 godz. 15:00

WARSZTATY TANECZNE

02,09,16,30 godz. 17:00

POZYTYWNI 50+

ZAJĘCIA STAŁE:

PRACOWNIA KOMPUTEROWA od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

PLAMA – koło artystyczne – środy godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej **PERC** - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku w godz. 14:30 - 18:30

Zajęcia na sali – od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki - 14:00-16:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, próby śpiewu regionalnego, wtorki – piątki: warsztaty teatralne, spotkania literackie; poniedziałki-czwartki zajęcia plastyczne; haft, robótki ręczne; spotkania szaradzystów dla seniorów,

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY

KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKcje FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO W CZERWCU 2014 R.

Czerwcowe spotkania z filmem - w czwartki o godz. 18.00 - odbywają się pod hasłem:

„KOBIETA W ROLI PIERWSZOPLANOWEJ”

Kino było i nadal pozostaje dziedziną zdominowaną przez mężczyzn. Kobiety wykonujące zawód reżysera wciąż pozostają w mniejszości, podobnie jak ciekawe, kobiece role - wyraziste, pogłębione psychologicznie. I trudno się dziwić, przecież jeszcze do niedawna kobieta na ekranie była wyłącznie dodatkiem do postaci męskich - szczególnie klasyczne kino hollywoodzkie pielęgnowało taki stan rzeczy. A jednak to właśnie kobiece role (dobrze obsadzone i zagrane) zapadają w pamięć bardziej, niż niejedna kreacja męska. Właśnie takie - zapadające w pamięć - trzy kreacje aktorskie w trzech spektakularnych, choć bardzo różnych filmach pokażemy Państwu w czerwcu podczas kolejnych spotkań z Ambitnym Kinem Studyjnym. Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą.

Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są udostępniane Widzom **BEZPŁATNIE**.

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną.

Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA!

PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAKĄ PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE!

„Gotowanie w AfreeKANIE”

Owoce leśne w roli głównej!

Restauracja AfreeKANA /www.afreekana.pl/ zaprasza serdecznie **17 czerwca /we wtorek/ o godz. 18.00** na spotkanie kulinarne w ramach cyklicznego projektu **„Gotowanie w AfreeKANIE”**. W trzeci wtorek miesiąca restauracja, w budynku sosnowieckiej KANY przy ul. Legionów 10, zaprezentuje w roli głównej owoce leśne. W zależności od pogody i nasłonecznienia, sezon na borówki, jagody, jeżyny, maliny i poziomki trwa od połowy czerwca do końca września. Owoce leśne kuszą nas swoim wyglądem i zapachem, ale przede wszystkim są one nieocenionym źródłem witamin, minerałów, błonnika i najsilniejszych przeciwutleniaczy. Oryginalne przepisy na owoce leśne zaprezentujemy w czerwcu!

Wstęp wolny

Data: 17 czerwca 2014 r.

Godzina: 18.00

KANA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY HARMONOGRAMU I REPERTUARU PROPOZYCJI KULTURALNYCH.

Niecodzienna uroczystość w Muzeum

21 Maja w Muzeum odbyła się nader miła i ważna uroczystość. Tu bowiem, właśnie w Sosnowcu, rozdano Nagrody Marszałka Województwa Śląskiego przyznane za wydarzenia muzealne w 2013 roku. Były to nagrody i wyróżnienia w czterech kategoriach: konserwatorskiej, wydawniczej, edukacyjnej i ożywi-



Nagrodę odbiera
Maria Lipok-
Bierwieczonek
z Muzeum Miejskiego
w Tychach
foto: J. Krzysztofik

ście wystawienniczej. Obecni byli przedstawiciele niemal wszystkich muzeów regionu, władz wojewódzkich i miejskich oraz liczni przedstawiciele mediów. Nagrody wręczał Wicemarszałek Województwa Śląskiego, jednocześnie przewodniczący Kapituły - Kazimierz Karolczak.

Ponieważ wydarzenie było już opisane i pokazane przez „szybsze” od SOSNartu tytuły możemy sobie darować wyliczanie wyróżnionych muzeów. Podkreśliśmy jedynie fakt, że wybór naszej placówki na tę uroczystość to też wyróżnienie. Gałę zakończył występ trójki młodych akordeonistów, uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej II Stopnia im. Jana Kiepury w Sosnowcu. Kameralny koncert podo- bał się bardzo.

Red.

Z dziejów czynu legionowego



Kolejna, piąta już w ciągu kilku miesięcy, publikacja podejmująca problematykę Legionów Polskich ukazała się niedawno staraniem Muzeum w Sosnowcu. Nosi ona tytuł „Z dziejów czynu legionowego. Zagłębie Dąbrowskie w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914 – 1915”, a jej autorem jest prof. dr hab. Dariusz

Nowrot – historyk z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Rozdział pierwszy opisuje zajęcie Zagłębia Dąbrowskiego przez wojska państw centralnych w sierpniu 1914 roku, krótki zarys rozwoju regionu i jego znaczenie gospodarcze oraz okupację przez Niemcy i Austro – Węgry do 1915 roku. Kolejny rozdział skrótowo przedstawia czyn legionowy w Zagłębiu, działania Komisarjatu Wojska Polskiego oraz efekty pracy Komisarjatu Obwodowego Polskiej Organizacji Narodowej. Ukazano także działalność Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w 1915 roku. Trzeci, ostatni rozdział, przedstawia główne boje legionowe, w których brali udział Zagłębiacy. Autor oparł się o bogatą bazę źródłową znajdującą się m. in. w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, Archiwum Narodowym w Krakowie czy też Archiwum Państwowym w Katowicach, która była dotąd bardzo słabo wykorzystywana przez historyków. Można powiedzieć, że jest to pierwsze tak kompleksowe opracowanie czynu legionowego w Zagłębiu Dąbrowskim. Lekturę książki szczególnie polecamy tym wszystkim, którzy zainteresowani najnowszą historią Polski nie mieli do tej pory okazji poznać jej w szczegółach. Opracowanie Dariusza Nawrota ma bowiem charakter poniekąd pionierski.

Red.

Staszic Muzyk Festiwal 2014



Organizowana 14 czerwca 2014 roku I edycja festiwalu charytatywnego to jednocześnie marzenie, jak i projekt czterech uczennic IV Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Sosnowcu – Neli, Asi, Weroniki i Marceliny, realizowane wraz z Michałem – przewodniczącym Samorządu Szkolnego, z porywu serca i całkowicie społecznie. Festiwal ten jest zwieńczeniem Ogólnopolskiej Kampanii Społecznej „Pola Nadziei” realizowanym przez Hospicjum Sosnowieckie im. Św. Tomasza. Widocznym symbolem kampanii jest żonkil – kwiat delikatny, kruchy, jak delikatne i kruche jest życie człowieka. „Pola Nadziei” w Sosnowcu od 6 lat cieszą się ogromnym powodzeniem w środowisku szkolnym i uznaniem władz miasta. Akcja została objęta honorowym patronatem Prezydenta Miasta Kazimierza Górskiego. Do kampanii przystąpiło blisko 80 placówek oświatowych z Sosnowca i miast sąsiednich. Sosnowieckie „Pola Nadziei” są czymś więcej niż tylko pielęgnowaniem kwiatów, to zagospodarowanie przestrzeni wypełniających tysiące ludzkich serc, w których kwitnie miłość, dobro i nadzieja. Poprzez nasz festiwal pragniemy zaangażować młodzież, a także wszystkich mieszkańców Sosnowca do promowania idei hospicyjnej. Wszystkie fundusze pozyskane w ramach „Staszic Music Festival” przekazane będą na rzecz budowy pierwszego domu hospicyjnego w Zagłębiu Dąbrowskim i działalności Hospicjum im. Św. Tomasza w Sosnowcu. Na festiwalowej scenie goszczą popularne zespoły z Zagłębia, które współtworząc nasze wydarzenie są żywym dowodem na to, że muzyka to żywe uczucia, które można usłyszeć. Wszystkie informacje i aktualności udostępniane są na oficjalnej stronie wydarzenia: www.staszicmusicfestival.pl www.facebook.pl/odwazsiepomagac

Red.

XXX lat Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego

Obchodziliśmy niedawno jubileusz trzydziestej rocznicy powstania Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego, organizacji zrzeszającej pasjonatów sztuki, artystów amatorów uprawiających różne dyscypliny, od literatury po muzykę i sztuki plastyczne. Jednym z ważnych momentów obchodów była konferencja odbyta w gościnnych murach Wyższej Szkoły „Humanitas” w Sosnowcu, która prowadziła towarzyszącą organizacji od wielu lat dr Agnieszka Kulik-Jęsień. Wśród gości spotkania nie zabrakło Prezydenta Miasta Sosnowca Kazimierza Górskiego i byłego Prezydenta Dąbrowy Górniczej Jerzego Talkowskiego.

Wielu z uczestników konferencji znanych jest czytelnikom SOSNartu z licznych publikacji, bądź to jako autorów (na przykład Maria Golanka czy Krystyna Borkowska) bądź jako twórców, o których pisano (na przykład Wiesława Michalska czy Irena Wiltosińska).

Członkom Stowarzyszenia serdecznie gratulujemy i życzymy wielu osiągnięć twórczych i pełnej z nich satysfakcji.

Red.

Trwają X Sosnowieckie Dni Literatury 6 maja – 4 czerwca 2014



Gośćmi tegorocznej imprezy są m.in.: Olga Tokarczuk, Ignacy Karłowicz, Marcin Wronski, Łukasz Orbitowski, Marian Kisiel, Agnieszka Frączek. Działania z pogranicza literatury i innych sztuk dotyczą natomiast tematu wiodącego - fenomenu literackiego i kulturowego grupy poetyckiej Skamander. To właśnie jemu poświęcone były: wystawa, przegląd filmów dokumentalnych, konferencja naukowa, poetycki hyde park. W programie nie zabrakło spotkania z cyklu „Czas na debiut” oraz warsztatów literackich. I tu nowość – warsztaty – prowadzone

w odświeżonej i bardziej atrakcyjnej formie - potrwać aż cztery dni. Integralną część programu stanowić będą prezentacje książek zaproszonych gości, akcja „Cała Polska Czyta Dzieciom” i finał konkursu czytelniczego „Biblioteczka Roku”. Natomiast specjalnie dla dzieci, z okazji jubileuszu imprezy, zaplanowano koncert Doroty Miśkiewicz i Zespołu Kwadrofonik „Lutosławski, Tuwim. Piosenki nie tylko dla dzieci”. Obszerniejszy materiał o X Sosnowieckich Dniach Literatury postaramy się przygotować po zakończeniu imprezy.

Red.

Marek Przybyła

-proza

ilustracje autora

Pielucha

W końcu wyrastamy ze wszystkiego. Gdy wreszcie, z ostatnich pielucho - majtek - myślą, że nie ma w nas życia. Wtedy szczerze owijają nam duszę ostatnią pieluchą, nasączoną łzawą pokorą. Na początku jesteśmy trochę skrępowani, ale z przyzwyczajenia żyjemy dalej. Zresztą jest tu całkiem znośnie! Nie ma przeciągów, a metafizykę zażywamy: szklaneczka przed snem. Prawie nikt nie gra w durnia. Ci z temperamentem, ożywają podziemne życie erotyczne. Żalują tylko ci, którzy dali się ponieść kremacji. Zawsze pozostaną rozproszeni. Aha! Mamy tu też zwierzęta. Kochają nas dalej, ale już całkiem bezinteresownie. To jest wieczna miłość.



Klucznik

By nie posądzono go o stronniczość, klucznik wszystkich barw udaje daltonistę.

Nikt w to jednak nie wierzy. Zawsze spokojliwy, wytrwale pielęgnuje chorujące pigmenty, aż nabiorą kolorów. Sprzyja tworzącym się parom dopełniającym, podnosił upadłe, wspiera wątłe, rozumie dzikość niewydarzonych. Trwa przy gasnących, do ostatniego, chromatycznego tchnienia. Bogata paleta empatii z czasem uczyniła go bezbarwnym. Odtąd nazywano go Artystą.



Obraz

Kiedy Hermes na Północy bawi się akwarelami, pałają zorze. Oczywiście, nie posprząta po sobie. Pan od Gromów zmywa to deszczem, ale i tak zostaje tęcza – jest wstążką we włosach nieba, albo mostem od ucha lewego do prawego. Pomiędzy nimi jest dziurka. Przez nią patrzymy na świat i do wewnątrz. Tylko przez nią. Oczy to tylko dwa zwierciadła przeglądające się w sobie. Dusza cię tam nie ujrzy.



Wąsy

Nie strzeżone rychło wrastają w kobiecą duszę. Nie strzyżone dziczeją i zażenowane oplatają zwiędły korzeń uśmiechu. Dwa czarne sumy przy furcie oceanu. Jeśli przysną, wyrasta gaduła. Czuwanie budzi poetę, drzemka marzyciela. Stop nastroszonych dzwonów, i niemych wykrzykników na pastwiskach pychy. Wąsy to przyciasny frak osłaniający nagość twarzy. Lasy namorzynowe rosną jeszcze trochę po tym, jak ostatnie fale osuszą kamienną sól głosek na wargach morza.



Krzyżowiec

Mały rycerz obmyślił wyprawę. Zapasał żonie cnotę i wyruszył. Gdy dotarł do Krzyżowej rozbił obóz. Trochę się zdziwił, że to już, ale ucieszył, że nie musi pokonywać wody. Czekał cierpliwie, aż pojawią się pierwsi Niewierni. Wierni towarzysze razem z nim posiwili w czekaniu. Lata mijały. Zjedli już wszystkie rumaki i ostatnie siodło nadziei. Żona w tęsknocie nie rdzewiała, nie broniła niczego. Jej ziemia pozostała święta. Rycerz już nigdy do niej nie dotarł. Nienarodzone potomstwo snu łączy się czasem w krucjaty dziecięce – takie klejnoty, którymi obwieszają się papieże. Nie obroni się żadnego grobu.



Walka z wiatrakami

Róż czuje się poniżany. Zieleń doprowadzona do wegetacji, a czerń uważa się za biel ślepią wszystkich kolorami. Oto przyziemne dramaty barw, ale mają też swoje sielanki, a nawet wzniosłe tragikomedie. Malarze pokojowi mają pełne ręce... rozpaczy. Pogodzić te odwieczne dąsy, urazy, animozje: miłości i nienawiści – nigdy nie dość afrodyzjaków. Trwa to tak długo, aż twarze staną się nieobecne. Wydaje się to nieprawdopodobne, ale barwy nie schną i nie blakną. Aby namiętności nie spływały na wiernych, klęczących pod ścianą zakłada się ikonom koszulki. Zimny metal studzi emocje obu stron. Odkąd ikony zakute w zbroję stają się błędnymi rycerzami, ruszają na pojedynek z bogiem. Walczą o małe ludzkie sprawy, wynik jest z góry przesądzony.

Orzech

Jest mędrcom pośród drzew oraz stworzeń. Jest stateczny i pragmatyczny.

Ciepły i użyteczny. Dyskretny i ożywczy. Dopuszcza do siebie w pełni tylko tych, którzy potrafią go obdarzyć pogłębianym zainteresowaniem. Wtedy odkryje swoje wszystkie walory. Odwiedzają go przelotne ptaki i poszukujący szlachetnego odosobnienia. Jądro czerni, które w sobie mieści orzech, pieczętuje tylko jego wyjątkowość. Moje wstąpienie w aurę orzecha było spontaniczne i zbawienne. Doświadczam jej zawsze jakby niepostrzeżenie.

On na mnie lewym okiem – ja na niego prawym. On na mnie z ukosa, ja na niego wprost. On z półobrotu, ja – prawym profilem. Spoglądaliśmy na siebie co dzień. Oferowałam mu spojrzenia jak najzagorzalsi fani, którzy wyrzucają w kierunku sceny słodkie maskotki i kwiaty dla swojego idola, a on miał dla mnie tylko takie, jakie rzuciłby znudzony przecho-dzień, który daruje żebrakowi groszową jałmużnę. Czasami spoglądałam na niego tak wyzywająco długo, że zmęczone oczy zachodziły łzami, szczypały i drgały powiekami, jakby zabrakło im magnezu. Nie robiło to na nim większego wrażenia. Szczepke mówiąc – nie robiło to na nim żadnego wrażenia. Ale wiedziałam, że mnie dostrzega tymi swoimi *trzeszczami czy patrami*. Gdyby tylko mógł – strzygłby długimi uszami, drgał *omykiem*, jeżył *turzyce*¹ i śmiesznie węszył noskiem.

Moją ulubioną zabawą w domu dziadka Ignacego był *lepus europaeus*². Porcelanowa figurka z tajemniczą dziurką na spodzie. Gdy przyłożyło się ją do ucha, szumiała niczym najprawdziwsza morska muszla. Fascynowała mnie i kusila, gdy tylko znalazła się poza moim zasięgiem. Chłodna w dotyku – niosła wytchnienie dla rozpalonej skóry dłoni w czasie upalnych, let-nich miesięcy. Podczas tych magicznych chwil sam na sam z jej „porcelanowością” – zamykałam oczy i gła-dziłam ją delikatnie centymetr po centymetrze, od uszu – poprzez skoki i małutki, rozbrajający mnie czu-łością ogonek. Pamięć dotyku po dziś dzień zachowała w sejfie moich linii papilarnych fakturę porcelanowej sierści oraz każde wgłębienie czy wypukłość zajęczego ciała. Przechowuję je tam niczym relikwie dzieciństwa, gotowa z wdzięczności odmawiać do nich na kolanach litanie i pełne uwielbienia modlitwy. Figurka stała zawsze wysoko na półce w pokoju gościnnym, moszcząc sobie wygodne gniazdko na ozdóbnej, koronko-wej serwetce. Ciocia – obawiając się ataku na kruchość porcelany i precyzję jej kształtu – kategorycznie zabro-niła mi się nią bawić. Nigdy więc nie dotykałam jej na oczach cioci, której uważne radary skanowały pokój w poszukiwaniu lepkich, dziecięcych rączek. Co najwy-żej mrugałam do niej porozumiewawczo, a ona przy-głądała mi się krytycznie profilem lewego, zajęczego oka. Sytuacja zmieniała się diametralnie z chwilą, gdy ciocia wychodziła do pracy. Dziadek zawsze pozwa-lał – macać, dotykać lubieżnie a chutliwie, zaborczo i zachłannie. Co prawda coś tam pod nosem mruczał cichutko, że powinnam uważać, by jej nie stłuc, ale jego słowa nie paraliżowały mojej woli zabawy. Ostrożnie oddzielałam porcelanowego zajęczka od bezpiecznej podstawki serwetki, a potem tuląc go do serca, space-rowałam z nim po całym domu. Jego długim *śluchom* powierzałam tajemnice swego kilkuletniego serca, opowiadałam o dniach jasnych i dniach ciemnych, kro-plach dobra i morzach zła. Kojącym głosem wyjaśnia-łam mu układ tych wszystkich kolorowych klocków, z których zbudowany jest świat, a on szepem studi-zał mój dziecięcy optymizm, mówiąc za Seneką: *Vivere militare est*³. Czasami wydawało mi się, że gdy prze-skakiwałam z nim przez próg w drzwiach, trzymając go mocno w dłoniach – drżał z przerażenia, wyobra-zając sobie zapewne okrutną śmierć rozbijającą jego postać na setki drobnych kawałków. A żaden z nich już nigdy nie mógłby kicać. Przytulając policzek do zimnego, porcelanowego boku, starałam się ukołysać do snu jego zwierzęcy niepokój, mamiąc go wizjami

chrupiącej marchewki i kruchych liści sałaty, trzaska-jących głośno smakiem pod jego zębami. Pewnego dnia porcelanowy zajęczak zniknął. Już nigdy więcej nie pojawił się na powierzchni pokojowej ser-wetki, już nigdy nie poczułam w rękach ciężaru jego porcelanowego ciała. Do dziś nie wiem co się z nim stało. Nie miałam kogo o to zapytać. Dziadek odszedł bowiem kilka miesięcy wcześniej. Na szczęście w jego wypadku wiedziałam gdzie: do wieczności. Tam, gdzie od wielu lat czekała już na niego stęskniona babcia. Dokąd jednak odszedł porcelanowy przyjaciel? Czy ktoś, gdzieś na niego czekał? Zapytałam o to ciocię, ale ona wzruszyła ramionami i skryła się za bezpiecz-

tuląc do szybko bijącego z emocji serca. Aż dziwne, że nie wylinia! To była miłość napędzana adrenaliną i kortyzolem, hormonem stresu: bałam się, że siostra przylapie mnie na bezpośrednich kontaktach intymno - cielesnych ze swoim pupilem i obędzie żywcem ze skóry. Mimo zimna kąsającego mnie w gołe stopy – tkwiłam twardo przy obiekcie moich uniesień i iska-łam jego aksamitne futerko. Chciałam nasycić się jego obecnością na cały dzień, otulając się szczerze wspo-mnieniem jego dotyku – niczym sweterkiem z angory. Zajęczek podarował mi jednak pierwszą z lekcji życia: miłością nie da się nasycić z góry, nie można najeść się nią na zapas, nie można tyle zmagazynować jej

Anna Kokot

Kopyra przy gryzawce

nym parawanem milczenia. Przez mózg jak błyska-wica przemknęła mi myśl, że może zajęć stłukł się, gdy ciocia drżącymi dłońmi po śmierci dziadka – ścierała z niego tygodniową warstwę kurzu. Zmiotła drgające resztki porcelany na szufelkę i wyrzuciła na śmietnik, nie poświęcając im już więcej uwagi. Może fragmenty porcelanowego zajęczka kicają jeszcze gdzieś na pod-miejskim wysypisku śmieci, próbując wydostać się ku swobodzie i leśnej wolności? Nie, to zbyt okrutna myśl. Wołałam wyobrazić raczej sobie, że stęskniony zajęć pobiegł za dziadkiem, dogonił go w mistrzowskim stylu i teraz już tylko skacze, skacze, skacze przy jego boku, z ekstazą w skokach. Moja żaloba po porcelanowej przyjaźni trwała jeszcze długo, przełamał ją jednak inny zajęć. Tym razem nie porcelanowy, ale wykonany z przyjemnego w dotyku futerka. Oczka imitowały prawdziwe – zajęć, nawet wąsiki z plastiku wyglądały autentycznie. Cała jego postać mamiła ludzki wzrok: wydawał się być po zaję-czemu przestraszony, uwieczniony przez producenta pomiędzy atakiem paniki a błyskawiczną ucieczką. Był tylko jeden problem: zajęć był zabawką, zajęć był zabawką mojej siostry. Siostra pokochała go zaś od pierwszego spojrzenia miłością gwałtowną i zaborczą, co całkowicie wykluczało dzielenie się nim z jakąkol-wiek żywą istotą. Oczywiście tak było za dnia. Nocą – gdy siostra spała, zajęć niespodziewanie zmieniał właścicielkę. Stałam bosa w ciemności przy półce z zabawkami, w przykrótkiej piżamce w truskawki i głaskałam go zachłannie po całym futrzastym ciałku,

w komórkach swego ciała, by potem nie potrzebować momentów uzupełniania miłosnej spiżarni. Dni bez zajęczka były puste niczym kartki papieru w niezapi-sanym zeszycie, a noce gorące i pełne uczuciowych wzruszeń. Zupełnie jak później w moim dojrzałym życiu. Zajęczek ze sztucznym futerkiem stał się moim nauczycielem w krainie miłości, ukochanym fanto-mem, na którym ćwiczyłam wyrażanie porywów dzie-cięcego uczucia.

I ta miłość się skończyła, jak wszystkie inne w moim życiu. Kto pierwszy przestał kochać, kto odszedł? – Już nie pamiętam, czas zatarł uczynnym papierem ścier-nym ślady uczucia. Chyba to jednak ja nauczyłam się dzięki niemu jak rzucać to, co się kiedyś kochało. Jak zapomnieć o czułości i zapachu związku, jak obnażyć neurony i znieczulić pamięć. Wiem, że on wciąż na mnie czeka. Leży zapomniany gdzieś w domowej szafce, pomiędzy nieprzydatnymi szpargałami i wygląda tych małych rączek, które go znowu przytulą do serca. Ja już nie mogę go objąć miniaturowymi paluszkami, pach-nącymi czekoladą i klejącymi się od landrynek. Moje dłonie urosły i zniekształciły się, a skóra z gładkiej zamieniła się w wysuszoną i szorstką. Mój dotyk nie przyniósłby mu ulgi. On raczej czeka na moją córkę lub syna, którzy wymiętoszą każdy fragment jego nie-świeżego, zalatującego starością futerka oraz obsypią go tysiącami pocałunków. A może poszuka dla siebie miłości innych dzieci, w innych domach? Ponoć malu-chy znaleźć można w kapuście, a on tak lubi kapustę... Ilekroć podziwiam teraz pola kwitnących konwalii

– zawsze przypominają mi się jego uszy. Liście tych kwiatów znakomicie imitują długie słuchy, a miniaturowe, białe dzwoneczki – dynamiczne ogonki. Spoglądałam na konwalie, a zamiast nich widzę pola zielonouchych zajączków. Tysiące uszu – opadłych, oklapniętych i tych czujnie nastawionych, wylapujących najłżejsze drgania powietrza i ultradźwięki

twarży oglądałam dobranockę z Latającym Zajęczkiem, „Wilka i Zająca”, z uśmiechem przypatrywałam się zajęczemu urwisowi z bajki o Misiu Uszatku. Tak, zajęce w naszym kraju „obrodziły”, wszędzie ich było pełno. Tak zatem zwierzak ten został kimś w rodzaju celebryty, znanego z tego, że jest znany. Wkradł się do pełnego swojskiego błotka świata popkultury. Przerobiony



ilustracje: Anna Cieplak

mowy. Wiatr porusza ich wymaginowanymi ciałami, schrapią coś sobie cichutko – zawsze na straży swojej wolności. Czasami mam ochotę wbiec między nie, ale wówczas wyobraźnia grozi mi ostrzegawczo palcem: „To tylko uluda, efemeryczny obraz!”. I poddaję się jej, osadzam w miejscu, wciskam hamulec dorosłości: już nie wypada mi tak dziko biegać, już nie wypada krzyczeć z obłędem radości, nie wypada tak po dziecięcemu konfabulować.

Zające nie wybiegły z mojego życia na zawsze. Widywałam je nieraz w telewizji – jako trofeum myśliwskie, dumnie trzymane za skoki przez uczestników polowania. Wydawały mi się wówczas takie bezbronne, upokorzone w swojej pierwotnej dzikości oraz naturze. Z ich pięknych futerek kapą krew, a każda jej kropla była kolejną cyfrą na przyrodniczym zegarze życia i śmierci. Wmawiałam sobie, że te zabite – dzięki reinkarnacji, wracają na ziemię w formie postaci z bajek. Spoglądałam więc na Zająca Poziomkę z dawnego programu dla dzieci „Tik – Tak”, z wypiekami na

został przez machinę konsumpcjonizmu w infantylną maskotkę oraz fetysz dla spragnionych uczuć dzieci.

Kto ma słuchy – niechaj słucha

W dawnym Egipcie i na Dalekim Wschodzie postać zająca czczona była jako bóstwo, a dodatkowo łączona z Księżycem. W czasach starożytności zając postrzegany był jako symbol niezwyklej płodności oraz ludzkiej seksualności⁴. Średniowieczne poradniki quasi-medyczne zalecały także ponoć jego fragmenty jako lek na bezsenność, zgodnie z prastarym porzekadłem: „Zając nawet jak śpi – to widzi”. I po konsumowaniu zajęczej łapki czy udka – zasnąć miały głodomory, ale spać czujnie i ostrożnie – jak nieszczęsny, skonsumowany ze smakiem zajęczek. Ludzie starali się odczytać nawet znaczenie snów, w których pojawiała się to zwierzątko. W „Senniku domowym” pod redakcją Mirosława Hajnosa możemy i dziś przeczytać, że zając dostrzeżony w marzeniach sennych

oznacza lęk, a zjedzony – zadowolenie⁵. Gdy ktoś podczas fazy REM upoluje zająca – przynieść ma to mu szczęście; z kolei, gdy spostrzeże zająca ściganego przez psy – może liczyć na pokonanie swoich zagorzałych wrogów. Zauważenie w czasie smacznego pochrapywania kilku zajączków – to oznaka, że śniący może w życiu liczyć na wiernych przyjaciół. Jeśli zaś śniąc – człowiek strzela do tego kicającego kłębka z uszami – musi liczyć się z tym, że w realnym życiu przydarzy mu się drobny wypadek⁶.

Zwierzęta te wskoczyły nawet na biblijne karty. Znaczący odczytywanie symboliki chrześcijańskiej uważają, że pojawiający się na płytach nagrobnych wizerunek zająca spożywającego winogrona – oznacza neofitę, posiłkującego się nauką Chrystusa albo chrześcijanina cieszącego się z owoców swojej wiary po drugiej stronie życia⁷. Warto także przeczytać uważnie fragment Księgi Przysłów (30,24 oraz 30,26), w którym wspomniane są *góraliki* uważane za gryzonie skalne⁸. Niektóre biblijne tłumaczenia mówią wprost o zajęcach i koncentrują się między innymi na ich spryście oraz swoistej rozumności⁹.

Także w Japonii zając jest towarzyszem jednego z siedmiu bogów szczęścia, nazywanego Daikoku. Bóstwo – uważane za synonim bogactwa i dobrobytu oraz rolnictwa – przedstawiane jest z białym zającem lub szczurem, młotkiem szczęścia i workami z ukrytymi skarbami. Japończycy często umieszczają jego wizerunek w kuchni¹⁰. Zając jest także chińskim znakiem horoskopu. Rzekomo ludzie urodzeni pod tym znakiem to domatorzy, esteci, słynący z przygotowywania niezwykłych przyjęć. Choć nie lubią ryzyka, są ostrożni w działaniu i brak im przebojowości, to posiadają największą zdolność przetrwania wśród wszystkich pozostałych znaków¹¹.

Zające wdarły się również do naszej rodzimej mowy i rozgościły się w niej jak na polu ze smaczną kapustą. W języku polskim nie brakuje „zajęczych” powiedzonek i przysłów: *Kto dwa zające goni, żadnego nie złapie; Lepszy zając w miechu od niedźwiedzia w puszczy; Przed zającem żaby umykają (uciekają)* – trafił tchórz na jeszcze większego tchórza; *Zając wlał mu w nogi – stchórzył i ucieka; Cierpieć na zajęczki, mieć zajęczki w głowie lub Komuś zajęczki śmigają po głowie* – być niespełna rozumem; *Mieć swego zajęczka* – mieć bzika na jakimś punkcie; *Puszczać zajęczki* – rzucać światło (słoneczne) odbite w lusterku na ścianę¹². Oskar Kolberg w swojej księdze „Przysłowia”, wspomina o jeszcze innych: *Boi się jak zając bębna; Dom nie zając, nie uciecze; Przebiegł mu zając drogę; Gładki zając jada; Koń w dzielności, chart u zająca, pacholek przy trunku, jakimi się raz pokażą, takimi ich długo rozumieć muszą; Daleko kusi zająca; Wpadła mysz do paści, wpadł do sieci zając; Nowy Rok, przybywa dnia na zajęczy skok; Wiele psów – zająca śmierć; Słuchają tego jak zając bębna; Na zające ze szwagrem, na lwa z bratem; Umizga się by ogrodny zając; Nie wylęgł wilk zająca, tylko wilka*¹³. Kolberg wymienia też ciekawą powiedzonko, określające tego, co nie ma nic: *Ma Łatanice, Wszyce i Gołyce, ma u wilka groszy kilka, u zająca dwa tysiąca, a u lisa trzy złote półmisa*¹⁴. Funkcjonują również takie powiedzonka, jak: *Nie o szkodę zająca gonią; Skorszy zając do góry; Zając liże łapki, gdy uciecze*¹⁵. Zajęczka można też upatrzyć, funkcjonuje także pojęcie *zajęczego serca*. Nie

brakuje jednak i wyrażen o zabarwieniu negatywnym: *tchórzliwy jak zając; pijany jak zając*. Niezwykle ciekawe wyjaśnienie zawarte jest w „Słowniku wyrazów bliskoznacznych” pod redakcją Stanisława Skorupki: *Zając kwili, wrzeszczy, - mocno raniony beczy albo kniazi. Zając kica albo kipi sadząc wielkimi susami, - uciekając przed psami daje psom obroty, okłada - mając się w kotlinie ułożyć rozmaicie kluczy robiąc kominki, - zaniepokojony stawia słupki, - dostrzegając niebezpieczeństwo pomyka z kotliny, - kotłuje. Zając strzyże albo wystrzyga pokarm. Zając, wabiąc samicę, muska, - parka, parkoci się. Zające się ciekają. Samica zająca koci się, wydając w jednym rzucie po kilkoro kociąt, które klapaniem zwołuje¹⁶. Stąd w gwarze łowieckiej zając często nazywany bywa kotem. Z kolei na samca zająca mówi się *gach*, a gryzawka to pędy wierzyby czy osiki, nasyczone obficie solą, przygotowane dla niego do obgryzania; kopno - to jego legowisko w śniegu, a kożuch - to jedno z określeń jego futra; kopyra - to także gwarowa nazwa tego zwierzątka¹⁷.*

Teksty z uszami

Postać zająca z energią przeskakuje także chyżo z kartki na kartkę - i to zarówno tekstów dla dzieci, jak również „poważnych” dzieł literackich. Pojawia się choćby w bajkach Ezopa z około VI wieku p.n.e. - uważanego za twórcę tak zwanej *bajki zwierzęcej*, będącej połączeniem morału i satyry¹⁸ („Pies i zając”; „Żółw i zając” - powolny, ale wytrwały żółw ostatecznie wygrywa wyścig). Pełną energii postać zająca możemy zauważyć w dziełach autora blisko 250 bajek, czołowego przedstawiciela klasycyzmu francuskiego - Jeana de La Fontaine’a („Uszy zająca”, „Zając i żaba”, „Żółw i zając”). „Baśnie Braci Grimm” - autorstwa Wilhelma i Jakuba Grimmów, to także miejsce znaczone zajęczymi *tro-pami* („Jeż i zając”).

Poeta Andrzej Krzywicki - jednocześnie arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski, a także sekretarz królowej Bony - jest autorem wiersza „Zając upolowany przez królową Bonę - o swoim losie”¹⁹. Autor najwyraźniej był pod urokiem niezwyklej, egzotycznej władczyni, skoro w usta zajączka włożył wiele słów czystego zachwytu nad jej urodą. Tytułowy długouchy - upolowany przez piękną panią, zamiast odmawiać ostatnie zdrowaśki przed śmiercią, wspomina o *gwiezdnych oczach i szyi, co jak kość słoniowa*, jak również o wargach Bony, *równych samym różom państwańskim*²⁰. Mikołaj Rej jest autorem zapomnianego już dziś, zabawnego utworu: „Zając na ubo-giego kmiotka”: *Zajączek jako kmiolek, iż ma kęsek mięsa, /Więc go goni, kto potka, choć nie krzyw ni kęsa. / (...) /I zajączków gdyby tak nie często gonili, / Każdy by ich więcej miał, by się rozrodzili*²¹. Z kolei Hiacynt Przetocki - poeta, ale także jezuita - kaznodzieja, w roku 1650 dokonał przeróbki średniowiecznej pieśni łacińskiej (pochodzącej prawdopodobnie z XV lub XVI wieku), tworząc utwór w dwóch wersjach. Pierwszą z nich opatrzył tytułem: „Heco, abo Zajączek... pod Borem Zatrząskim upatrzony”, a drugą zawarł w zbiorze swoich fraszek - „Postny obiad, abo Zabaweczka”²². Piosenka znana jest wśród dzieci po dziś dzień, bo kto nie pamięta choćby tego charakterystycznego dwuwiersu: *Siedzi sobie zając pod mie-dzą /A myśliwi o nim nie wiedzą*. Warto jeszcze

odnotować, że piosenka ta została włączona przez Stanisława Moniuszkę do II aktu opery „Straszny dwór”²³. Tak oto dzięki Przetockiemu wiemy, że zające siedzą pod mieszą, a z kolei - jak poucza znane przysłowie, a z kolei pod miotłą siedzą sobie cicho myszy (*Siedzieć cicho jak mysz pod miotłą*). Warto zatem przeanalizować inne bajki, jeśli chcemy dowiedzieć się, gdzie ukrywa się reszta zwierząt. Z pewnością część kryje się w kolorowankach dla dzieci, pod ponumerowanymi, czarnymi kropkami. Jeśli je prawidłowo połączymy odważną kreską długopisu, kredki lub ołówka - wyskoczą prosto przed nasze ciekawskie oczy. Bajkopisarz polski - Stanisław Jachowicz, w swym zbiorze dla dzieci „Nowe bajki i powiastki. Zając”, tak pisał o tym zwierzątku: *Wyszedł zając za krzaka /I udawał junaka*²⁴. Choć w późniejszych latach krytykowano jego dzieła za zbyt moralizatorstwo i przesadnie idylliczny obraz świata, niektóre z nich pozostały popularne aż do czasów nam współczesnych. Przykładem może być utwór „Chory kotek”, zaczynający się od słów znanych chyba każdemu dziecku: *Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku...*

Ignacy Krasicki jest autorem słynnej bajki z morałem - „Przyjaciele”. Jego bohater - *Zajączek jeden młody /Korzystając ze swobody /Paś się trawką, ziółkami w polu i ogrodzie /Z każdym w zgodzie. /A że był bardzo grzeczny, rozkoszny i miły, /Bardzo go inne zwierzęta lubiły*²⁵. Dostrzegając współcześnie nowe wątki w tym tekście - możemy domyślać się dlaczego zając był tak ceniony przez innych: skoro - według Krasickiego, paś się trawką i ziółkami, musiał być nie-źle wyluzowany, wiecznie na haju. Taki *cool, jazzy diler*, oferujący ziomalom działkę towaru gestem *freestyle*. Kicający ten zwierzątk *wszystkich był przyjacielem* - nic dziwnego, pewnie pierwszego jointa, wprowadzającego do nałogu, oferował gratis. Ostatecznie jednak jego „klienci” zawiedli go w decydującej chwili - gdy za zającem ruszyło polowanie, pomocy odmówili mu kolejno: koń, wół, kozioł, owca i cielę. Finał powiastki jest niewesoły: *Gdy więc wszystkie sposoby ratunku upadły, /Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły*²⁶.

Prozaik, publicysta i pedagog - Adolf Dygasiński, autor obecnie nieco już zapomniany, wydał w roku 1900 powieść „Zając” (*Gdzie jest zbyt dobrze, tam nie może być zbyt bezziecznie...*)²⁷. Także Maria Konopnicka poświęciła temu sympatycznemu zwierzątku osobny utwór - bajkę dla dzieci „Zajączek”. Przedstawiła w nim losy bystrego zwierzątka, któremu w tym przypadku udało się uciec przed myśliwymi i goniącymi go psami. Julian Tuwim w swoim zabawnym wierszu - fraszce „Figielek”, wspomina - bawiąc się materią słowa: *Zając zajączkał smętnie (...)*²⁸. Poeta i satyryk - Stanisław Jerzy Lec, jest z kolei autorem zabawnego aforyzmu o długouchym mieszkańcu lasu: *Zając LUBI buraczki - takie jest zdanie kucharza*²⁹. Władysław Broniewski odkrył przed maluchami słodczy dzieciństwa spędzanego w wspólnych zabawach z kicającymi przyjaciółmi - w króciutkim wierszu „Zajączki”: *Zajączki, zajączki, zajączki / Skakały przez pola i łączki. /Stanęły pod laskiem i patrzą, /Jak dzieci się bawią i skaczą. /A dzieci podały im rączki /I z dziećmi skakały zajączki*³⁰. Jest jeszcze „Kaczka Dziwaczka” autorstwa Jana Brzechwy, która zamieniła się po pieczeniu w zająca. Oczywiście, podobnie jak u Leca - w pysznych buraczkach.

Wyjątkową miłością darzyła jednak te zwierzątka pisarka Zofia Nałkowska. Skakały po wielu kartach jej tekstów, ale najsilniej odcisnęły swoje tropy w dwóch. Pierwszym z nich jest nowela „Duży zając”, będąca częścią większej całości - „Księgi o przyjaciółach”. Jak pisała w swojej książce „Nałkowska albo życie pisane”, badaczka jej twórczości - Hanna Kirchner: „*Duży zając*” w trakcie opowieści zmienia swój ontologiczny status - z żeru dla ludzi na osobę. *Przyniesiony od ludzi, co «złapali go i chowają», jest za chudy na jado, więc ocalony z rzezi stał się obiektem miłosiernych starań narratorki, aby go nakarmić. Pół wolny, pół więziony w pustym pokoju, nie jest w stanie wyzbyć się dzikości i lęku i przy-jąć pokarmu. Niewyczerpana cierpliwość opie-kunki, godziny nieruchomego trwania na podłodze*



ilustracja: Anna Cieplak

*z dala od zająca, wreszcie próba z królikiem - by razem jadły - nie przyniosły skutku. Uległ wreszcie wabiony pasieczkami marchii*³¹. Dalej poznajemy już słowa samej Nałkowskiej: *Ale jakże wynagrodzona byłam za trudy! Po prostu dziki zając chodził po parę kroków za moją ręką, wlaźił mi przednimi łapami na kolana, jak pies, wyciągał dziką mordę do marchwi, wreszcie wskakiwał cały. Gdy wchodziłam, sam wybiegał z kąta na środek pokoju*³². Gdy nastąpiła wojna, pisarka musiała się z nim rozstać, co przeplącała lekkim załamaniem nerwowym. Hanna Kirchner uznała to zwierzę w jej twórczości za pewien znak wróżebny. W powieści „Hrabia Emil” śmierć postrzelonego zająca oraz wybijanie ryb ekrazytem - to analogia do toczącej się wokół wojny, straszliwego bólu oraz wspólnoty śmierci³³. Paradoksalnie - w tym utworze to umierający zając szarżuje na myśliwego, co wydaje się być dla obserwatorów pozbawione sensu. Nałkowska sugeruje jednak, że było to (...) *dla jego rannego mózdzku (...)* *jakąś śmiertelną koniecznością* (...) ³⁴. Wojna - widziana z zewnątrz, także jest przecież takim bezsensownym działaniem i cierpieniem. Kolejny zając, którego Zofia Nałkowska darzyła

olbrzymim sentymentem, pojawił się w innej nowelce, zawartej we wspomnianej już „Księdze o przyjacio-
łach”. Hanna Kirchner tak wprowadza czytelnika w kli-
mat tego tekstu: *Znalezione w lesie zajęcze dziecko,
któremu łatwo marzną uszy, trzeba brać do łóżka,
żeby się ogrzało i z małej kulki rozwinęło w dłu-
gie, ufne śpiące zwierzątko. Jest to istne stadium
wyglądu i odruchów małego dzikuska, niczym czuła
reakcja matki zapatrzonej w niemowlę i notującej
każdy gest i każdą opiekuńczą czynność. A także
zapis emocji (...)*³⁵. Jakże poruszająco brzmią słowa
Nałkowskiej, piszącej nie atramentem, ale inkaustem
uczuc: *Zawsze starałam się odnosić jednakowo
do moich zwierząt i sprawiedliwie dzielić między
nie moje uczucia. Ale tu byłam bezsilna: zajęca
kochałam najwięcej z ówczesnych moich zwierząt.
Taki był życzliwy i tak dobry i tak wiele miał do*

*przebiegł nagle tuż przed nami,/A jeden z nas poka-
zał go ręką./To było dawno. Dzisiaj już nie żyją/Ni
zając, ani ten co go wskazywał*³⁶.

To oczywiście nie koniec długich, bo prawie czterome-
trowych skoków zajęczych w literaturze. Bez problemu
zające wskoczyły również do malarstwa i rysunku.
Jeden z nich siedzi sobie wygodnie od roku 1502
w muzeum Albertina w Wiedniu³⁹. Autorem obrazka
„Młody zając”, wykonanego techniką akwareli i gwaszu
na papierze – jest niemiecki malarz i grafik Albrecht
Dürer. A gdzie są pozostałe? Z pewnością nie wskoczyły
do czarnego kapelusza magika, gdyż ten wypełniony
jest już po brzegi białymi królikami, podobnymi do
tego z obrazu Tycjana – „Madonna z królikiem” z 1530
roku. Zające doczepiły się więc do nazwisk ludzkich
i tak oto według serwisu internetowego „Moi krewni” –
w naszym kraju żyje ponad 5,5 tysiąca osób o nazwisku

pocziwego pana zająca. Od naszych zachodnich
sąsiadów pożyczylismy także niemiecki zwyczaj wiel-
kanocny: pierwszego dnia świąt chodzą sobie zając
z koszykiem i zostawia ukryte w ogrodzie pisanki z nie-
spodziankami dla dzieci. Komu jak dotąd nie udało się
stanąć oko w oko z długouchym zwierzątkiem, może
w okresie przed świętami Wielkiej Nocy wybrać się do
jakiegokolwiek sklepu: spotkanie pierwszego stopnia
ze złotym zającem z czekolady, ozdobionym czerwoną
kokardką z dzwoneczkiem – murowane.

Czy da się zatem we współczesnym świecie uniknąć
inwazji wszechobecnej postaci zająca? Marne szanse!
Wszędzie cwaniak załatwił sobie wejścia z serii VIP.
Pozostaje nam tylko położyć uszy po sobie i pokornie
kicać w rytmie, jaki nadaje nasz czworonożny kolega.



ilustracje: Anna Cieplak

*nas zaufania. I tak potrzebował opieki*³⁶. Jak pisze
dalej – nie mniej czule od Zofii Nałkowskiej – Hanna
Kirchner: niezwykle bolesny był moment, gdy zająca,
jeszcze małego, trzeba było wypuścić do lasu, a on był
taki nieprzygotowany: (...) *wypuścić (...) na swobodę,
ostrzec, że będą mu marznąły uszy i podeszwy, więc
może wróci... Ale polecia!*³⁷.

Już mniej sentymentalny, ale swojski, ojczyźniany
zając – pojawił się również w jednym z wierszy naszego
noblisty, Czesława Miłosza – „Spotkanie”: (...) *I zając*

Zając⁴⁰. Jest to zatem jedno z popularniejszych nazwisk
w Polsce. Ludzie o tym nazwisku zamieszkują w 373
różnych powiatach i miastach, a najwięcej spośród nich
zameldowanych jest w Krakowie (ponad 1,8 tysiąca),
Warszawie (ponad 1,3 tysiąca), Łodzi (ponad 900),
Oświęcimiu (ponad 800) oraz Garwolinie, Wrocławiu,
Nowym Targu oraz Chrzanowie (prawie 800)⁴¹.
Nazwiska o tym brzmieniu były już ponoć notowane
w XIV wieku⁴².

Bielak, polarny, wielkouchy, mandżurski, tolań, błotny
– wszystkie te nazwy to określenia jednego stworzenia,

- 1 w gwarze myśliwskiej: oczy, ogon i sierść zająca
- 2 łac. zając szarak
- 3 łac. „Życie jest walką”
- 4 Kopaliński Władysław, „Słownik symboli”, Warszawa 2001.
- 5 Hajnos Mirosław, „Sennik domowy”, Zielona Góra, 1994.
- 6 Tamże
- 7 www.ozywipola.pl
- 8 „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu”, Poznań – Warszawa 1980.
- 9 www.ozywipola..., op. cit.
- 10 <http://pl.wikipedia.org/wiki/Shichi-fukujin>
- 11 horoskop.wp.pl
- 12 Skorupka Stanisław, „Słownik frazeologiczny języka polskiego”, Warszawa 2002.
- 13 Kolberg Oskar, „Przysłowia”, Warszawa 1977.
- 14 Tamże
- 15 <http://www.wfosigw.olsztyn.pl>
- 16 Skorupka Stanisław (red.), „Słownik wyrazów bliskoznacznych”, Warszawa 1987.
- 17 <http://www.wfosigw.olsztyn.pl>, op. cit.
- 18 <http://pl.wikipedia.org/wiki/Ezop>
- 19 Stec Wiesław, „Antologia tekstów poetyckich do ćwiczeń z literatury staropolskiej”, Białystok 2009.
- 20 Tamże
- 21 Tamże
- 22 www.eduteka.pl
- 23 Wacholc Maria, „Śpiewnik polski”, Warszawa 1991, za: www.bibliotekapiosenki.pl
- 24 <http://pl.wikiquote.org/wiki/Zając>
- 25 Krasicki Ignacy, „Przyjaciele”, Wrocław 1984.
- 26 Tamże
- 27 http://pl.wikiquote.org/wiki/Adolf_Dygasiński
- 28 www.wiersze.anet.pl
- 29 http://pl.wikiquote.org/wiki/Adolf_Dygasiński, op. cit.
- 30 www.bibliotekapiosenki..., op. cit.
- 31 Kirchner Hanna, „Nałkowska albo życie pisane”, Warszawa 2011.
- 32 Tamże
- 33 Tamże
- 34 Tamże
- 35 Tamże
- 36 Tamże
- 37 Tamże
- 38 <http://www.szkolaborowie.republika.pl>
- 39 <http://cudaswiata.archeowiesci.pl>
- 40 <http://www.moikrewni.pl>
- 41 Tamże
- 42 [http://pl.wikipedia.org/wiki/Zając_\(nazwisko\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zając_(nazwisko))

Jacek Durski

PIĘKNO

Zachwyt drzewem. Zachwycenie pień rozwiera. Tryska Ziemia. Czasem wiatr. Ptaków głos. Moje drzewo, boska ręka. Wspina się do dłoni wąż. Pełnie szarą kokardą. Na zapłotach gada lśniaca czerń. Osłepiony pięknem ziemi wielkopolskiej zsuwa się na powrót w trawę, głębiej. Ślad błysku. Znika w zieleni.

Tylko ja pod drzewem boskim z nagą Filipczak. Czujesz, Anno, więź z Kosmosem? Pokrewieństwo z przyrodą? Ten wzór? Na twoim ciele rozwiana suknia nieba. Gładkość do cięcia, do drążenia błękitu. Rozedrgane na piersiach kropie Warty, pot miłości, dreszcz gwiazd. Sutek wykrojony moimi wargami. Iskrzenie skóry na języku, pod opuszką, w prąciu całym. Tryska z piersi eliksir kochania, z twoich ud podniebie, pole-rowane twarzą moją. Gładkość uda doskonała. Wejście w ściany gorące. Trzepot sklepienia drzeniem miłosnym. W twoich włosach wiatr ukryty, sploty wiatru z Puszczykowa. To dzieje się w naszym świecie, to nie literatura, to nie mrok nad książką. To miłość dwóch kamieni pokruszonych śpiewem, muzyką Jacka Durskiego i Anny Filipczak.

Wypełniam ciebie moim kształtem. Uległa moc z muzyką pomorskich łąk, ze śpiewem drzew. Z rozmową kamieni. Postawię ciebie na rynku w Pruszczu. Ciało Gwiazdy. Bryłkę zapachu kosmosu. Pokażę na sztaludze wystruganej z drzewa pytań. Rozsnuję Boga odpowiedzi nad biurkiem.

Uskrzydł rymami święty mebel

Piórem gołębia

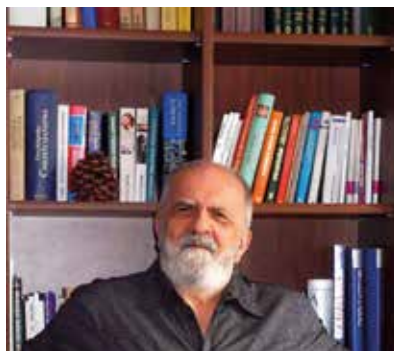
Który wrócił

Z kobiety — sztuka. Pień wizji nowych. Chcę żyć w twojej duchowości, fizyczności, w ciele poezji, wołaniu rozkoszy, mądrości łagodnej. W pięknym. Noc z tobą, dzień z tobą, wiele lat. Poruszać środek świata. Narysuję igłą sosny kontur metafor, a ty kolo-rami go wypełnisz. Napiszemy o naturze, o kochaniu. O naszej miłości. Wstęgi zdań gorących. Dreszcz kar-tek pisanych, gorączka drewna. Wymalujemy jaskiń sporo zielenią Veronesa, błękitem Gauguina. Ulepimy rzeźby leśne z wilgotnego mchu. Ich bieg do granic przyrody i wyżej... Zachwyt ciałem w sznurach nieba, pierścieniach ziemi. Do opisania. Wołanie rozkoszy. Krok Anioła. Nasz wspólny zapach eliksiru. Znaki na pościeli. Blask z nich gęsty. Kochania z pamięcią księ-życa. Modliłaś się o miłość. Pragnęłaś rozkoszy, krzyku wyższego niż noc. Teraz otwarta dla mnie. W twojej dłoni linia szczęścia. W piąstce kłębek życia, żrenica z tęczą.

Kosmos u stóp twoich.

Kroczymy razem po ścieżce liter, po ścieżkach skóry, do ostatniego wiersza, słowa, dotyku. Badamy po dro-dze prawdy. Chcę być z tobą tu i Tam, w górze światła, na szczycie Tajemnicy. Nie obronisz mnie przed śmier-cią, ale bądź z Jackiem do końca. (Zastąp Małgorzatę). *Ciało płonie nad Ziemią*

W czerni



W środku Wszechświata

Ocalałym

Krzyczymy razem na szczycie

Otwiera się kształt Boga

Wybucho moje serce w ogień

A teraz jeszcze piękno w miękkim kamieniu z mgły Szymonek. Światło z krawędzi traw, z tych żdźbeł dobry rym, z kropel rosy. Ranek na Błoniach pod Jutrosinem. Świecenie muzyczne pejzażu. Wyrwany strzęp blasku. W nim mała wieczność. Ze skrzypiec ojca las. Konik polny unosi łąkę. Rzeźba Boga w naj-lepszym powietrzu.

Widzę inną Gwiazdę – z planet. Dobrze dusze i roślin-ność ziemi. Bez ludzi-drapieżników. Bez zwierząt drapieżnych.

Tak wiele sunie obrazów. Wystawa piękna ruchoma. Nasze łąki pod Poznaniem, z naszą muzyką. Wiatr ukryty w stawie, błękitna flaga wzgórz. Kolorowe cie-nie. Szept twój warkoczami ognia pisany z przyrody. Płynię w oczach piękno ziemi. Anioł w chmurze, w żrenicy tęcza. W głowie głowa z błękitem. Barwy w barwach.

LUSTRO

Lustro z kłapy fortepianu. W nim głowa matki. Lśniącą szczęką kłapę kruszy. Gryzie własny portret. Zęby z drewnem, dziąsła z drewnem. Usta w drzazgach. Łakomstwo zmarłej przed północą. Chciałaby pożreć moją pracownię, dom na Mariackiej. Chrząst po stalo-wych strunach. Zgrzyt metalu przeokropny. Zżera też lustro prawdziwe, to nad biurkiem, Małgorzatę z ojcem moim.

– Zostaw, matko, męża. Już nie twój, lecz Boga. I zostaw moją Gosię – rozbijam pięściami fortepian. – Zostaw parę niebieskich duchów o białych szyjach. Zostaw tchnienia białe! – wyjmuję z pięści czarną drzazgę. Krew sina. Piszę nią na ścianach list do matki. „*Śpij pod wilczyc księżycem. Zagryzłaś kiedyś męża, ojca, wystarczy ofiar. Połóż się pod ciężki kamień, a najlepiej pod kamieniołom. Ten ze Szczyrku, niedaleko Skrzycznego*”.

Wreszcie dnieje. Co za ulga. Odchodzi niepokój. Parapet klawiaturą. Gram świt. Kropie słońca z Rawy. Mgła szaro-żółta z Katowic. Ale lustro niebieskawe. Moja postać w granatowym fotelu, błękitna. Piszę o jutrosiniakach, przepraszam, jutrosinianinach. Znowu sen. Matka tańczy przed lustrem. (Nie wia-domo, po co?). W rozcięciach kłębi się ciało, struk-tura czarnej żony. Widzę diabły w lustrach. Łamię szkło. Ze szczeliny nocy wstęgi skóry. W granatowym

dźwięku Eisen, matki pies. Przybiegł na Mariacką. Zawył, popsuł poemat śpiewany. (Szuka alkoholu?). Wybryzgnął moc z zwierciadła, a po chwili wyzłoło diabełstwo na pokój i leży w szczynach. Chce się tutaj rozmnażać, rodzić diabły w rzeźbiarni. Zaczerniło smrodem powietrze. Orgazm wielu Eisenów, rodzenie iluś nowych. Wszystko jest nieskończone, a najbardziej zło. Idzie do mnie chichot.

Schodzę w przeszłość za głęboko. Nie potrafię się wydostać. Ktoś opowiada pustym lustrom moje śnie-nia o zmarłych.

Las Szymonek. W sercu gałąz. Wyrasta z niej inny las. Błękitny. Przede mną duch Małgorzaty, ciało sarny. Na moich ramionach łeb jelenia, chrapy, nozdrza rozdarte pragnieniem. Wbijam się w sarnę z zapachem gwiazd. Pokrywam błękit grzbietu. Jestem w niej, wzdłuż brzu-cha, pod sercem. Krzyk sarny z kłęba, z lędźwi. Pędzimy coraz wyżej, jeszcze kilka koron. Niebo o boki uderza. Z sosen ojciec patrzy. Obserwuje jednaka, czy potrafi ostro kochać. W oczach jego satysfakcja – „mój syn”. W zwierciadle słabo nachylonym świeci biała róża. Chłód kryształowy. Ziębi czoło, wargi. Uderzam głową w lustro. Trochę ołowiu, srebra w czaszce. Okrywam się własnym cieniem. Z ram płomień czarny. Ja, malarz wyobraźni.

Anioł Stróż śpi za sztalugą. Obserwuje mnie przez sen. Czuwa w dzień i w nocy, abym nie zabił się jak Małgorzata. Niech odpocznie strażnik. Mój łabędź stroszy pióra, będzie śpiewał. *Trochę rozpacz przed północą.*

W lustrze lustra. *Kto tam w kryształach?* To mój Anioł Stróż? Z każdą chwilą ogromnieje, biało w sre-brze wypukłym. Poddął się prawu optyki. Stoi na opak. Prawy z lewej. Wyszedł wreszcie z ramy. Nie, to nie mój Anioł.

To Anioł-kobieta, Anielica, Anioł Małgorzaty. Odkurza skrzydłem rzeźbę swoją, pokój. Tyle jej rzeźb do omia-tania. Plecy zapisane wargami. Oparłem lustro o lustro, kawalet o kawalet, będą się rymować. Zaśpiewają Bogu o sztuce.

Z lustra strzał. Żłobi twarz kryształowa kula. Ukryty w ramie tłum.

Jama wypełniona dźwiękiem

Krótkie fale

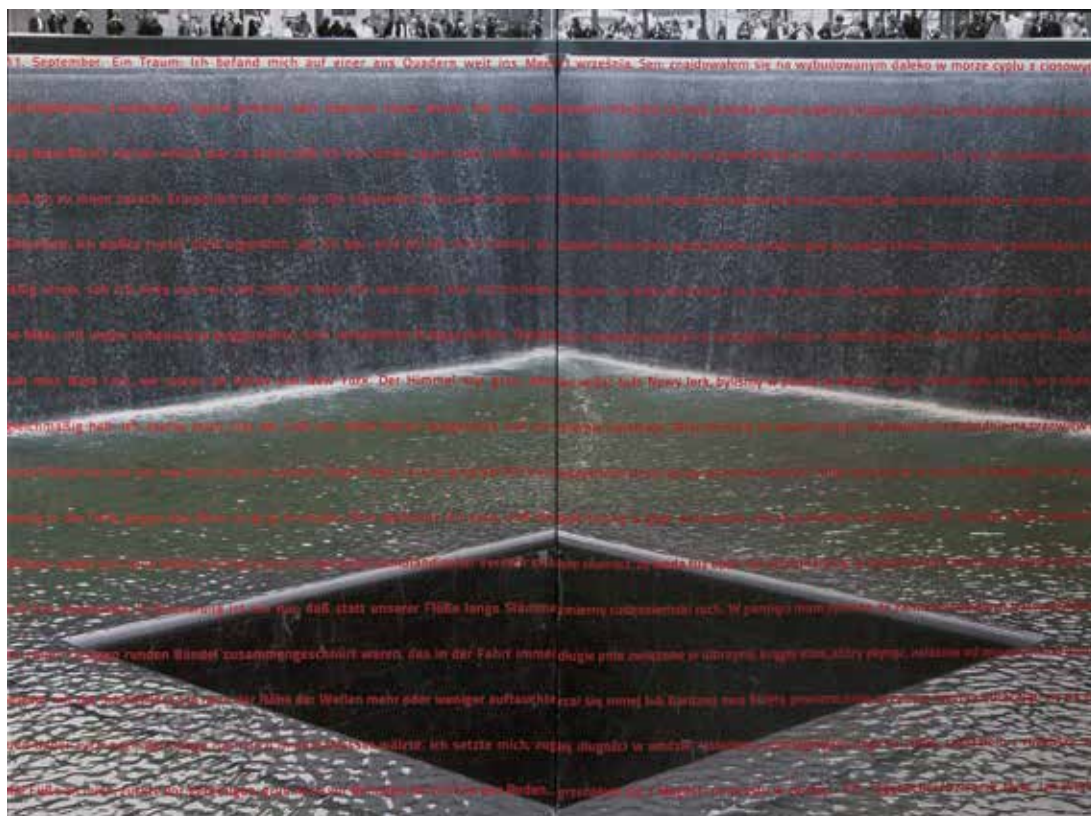
Ton wysoki

Poznaję siebie

Wybucho dno

Nie ma poematu

Mgła niebieska. W niej trup ojca, matki trup. Korowód zmarłych zatrzymany. Tańczą stojąc. Całuję wszystkie lustra z ojcem, te w których nie ma matki.



Zbigniew Bajek, „11 września”, druk cyfrowy na płótnie, 2013 r.

Wieża Babel

6. I rzekł Pan: Oto lud jeden i język jeden tych wszystkich; a toż jest zaczęcie dzieła ich, a teraz nie zabroni im nikt wszystkiego, co zamyślili uczynić.

7. Przetoż zstąpmy, a pomięszajmy tam język ich, aby jeden drugiego języka nie rozumiał.

8. A tak rozproszył je Pan stamtąd po obliczu wszystkiej ziemi; i przestali budować miasta onego.

9. Przetoż nazwał imię jego Babel; iż tam pomieszał Pan język wszystkiej ziemi (...)

(Księga Genenez rozdział XI. Tłumaczenie: Anonim. Wydawnictwo Biblijne i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Warszawa)

Skończyła się właśnie kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego. Nic to. Zaraz zacznie się następna, potem jeszcze jedna i tak dalej. Zasadniczo nie zajmuję się w tej rubryce polityką i tak będzie nadal. Taka dżentelmeńska umowa. Ale językiem (polskim), owszem tak.

Słuchałem pilnie różnych przedwyborczych wypowiedzi: liderów partii i partyjek, także wynajmowanych namawiaczy i kusicieli od prawa do lewa i z powrotem, ale - wierzcie mi - niewiele rozumiałem. Spełniając swój obywatelski obowiązek dałem kreskę (wiem, że to tajemnica, więc nie zdradzę komu) osobie kompetentnej, znającej prawo, Europę i swój kraj, osobie, która (jeśli zdobędzie mandat) znajdzie się tam na właściwym sobie miejscu i dobrze będzie służyć sprawie. Wiem, bo znam. Osoba ta nie straszyla mnie ani z anteny, ani z murów kamienicy, ani ze stron gazet, nie kusila mnie też złudnymi obietnicami. Po prostu kandyduje (w tej chwili wypada napisać, że kandydowała) i to wystarczyło.

A dlaczego nie rozumiałem, co do mnie mówiono? Ano dlatego, mówiono nie na temat, to przede wszystkim, a poza tym posługiwano się hasłami, które w założeniu miały kusić, a z reguły odstraszały. Przynajmniej mnie. Do tego mówiono polszczyzną, nazwijmy ją używając cudzysłowu „sloganową” i z akcentem jakby nie z tego świata, a co najmniej nie z tej szerokości geograficznej. To już niemal

Tokowisko

norma, że większość dziennikarzy w mediach elektronicznych - zupełnie nie wiem dlaczego - zagubiła polski akcent. A na kim mają wzorować się polityczni mówcy? Dziennikarze chyba na reklamach.

Powszechne jest narzekanie na jakość polszczyzny schodzącej na naszych oczach do poziomu rynsztokowego. Ostatniej nocy (cieplej, niemal upalnej, więc okna były otwarte) miałem nader wątpliwą przyjemność wysłuchania rozmówek kilkorga młodych ludzi. Dawno temu mówiło się: „uszy więdną”. Kilkadziesiąt lat temu pijany dorożkarz (przepraszam wszystkich byłych dorożkarzy i ich potomstwo) byłby się zaczerwienił, gdyby usłyszał coś takiego z dziewczęcych ust. Idźmy dalej. Istnieje opinia, że poziom popularnej prasy i popularnych programów telewizyjnych jest dlatego tak niski (także językowo), że lud, czyli odbiorcy tego chcą, bo inaczej byłoby to zbyt trudne, więc niezrozumiałe. Myślę otóż, że w ten sposób wkraczamy na błędną ścieżkę. Im gorzej w mówionym i pisanym języku, tym gorzej u „ludu”, więc jeszcze obniżmy poziom, aż za jakiś czas zaczniemy wszyscy bełkotać. Przecież - jak chce historia - uczono się od elit. To oni byli wzorem, do nich starano się równać, ich naśladować. Całkiem przypadkowo podczas rodzinnej wizyty z okazji wiadomego święta (26 maja) chwilami zerkalem i strzygłem uchem ku odbiornikowi telewizyjnemu, a tam nadawano jakiś głupawy program. Niewiele odbiegał od niechcący podsłuchanych nocnych rozmówek pod moim oknem. Nie zaliczam co prawda twórców podobnych programów do elity, ale może dla większości są jednak jakimś wzorcem?

Znamy wszyscy biblijną przypowieść o wieży Babel, prawda? No to dlaczego przez te wszystkie wieki nie możemy się czegoś pożytecznego nauczyć?

toko